W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Piątek 15 stycznia 1937 r. Nr. 15

Nie będzie blokady Hiszpanii

Anglia sprzeciwia się wysyłaniu floty na wody hiszpańskie

PARYŻ. — „Echo de Paris" w depeszy z Londynu donosi, że rząd angielski odmówił swej zgody na projekt wspólnej angielsko - francuskiej blokady wybrzeży hiszpańskich, uważając że mogłaby ona wytworzyć niebezpieczną sytuację i wywołać najrozmaitsze komplikacje.

Poza tym rząd angielski miał odpowiedzieć odmownie na propozycję wysłania na wody marokańskie torpedowca, który miałby krążyć u wybrzeży łącznie ze znajdującym się tam obecnie krążownikiem francuskim „Provence".

Powodem odmowy miał być wzgląd, iż tego rodzaju decyzja mogłaby być uważana za demonstrację floty.

PARYŻ, — Agencja Havasa ogłosiła komunikat, który w streszczeniu brzmi jak następuje: Odprężenie, jakie nastąpiło po wymianie zapewnień pomiędzy kanclerzem Hitlerem a ambasadorem Francji w sprawie Maroka Hiszpańskiego — zdaniem miarodajnych kół francuskich — wskazuje na znaczenie tego faktu, którego nie należy ani przeceniać, ani nie doceniać.

W istocie rząd francuski nigdy nie zamierzał okupować Maroka Hiszpańskiego, a oświadczenie to jest bezpośrednią odpowiedzią na zarzuty, formułowane na ten temat przez prasę niemiecką.

Do uspokojenia przyczyniło się również oświadczenie płk. Beigbedera, wysokiego komisarza hiszpańskiego w Tetuanie, iż francuski attache wojskowy w Tangerze może zupełnie swobodnie poruszać się w strefie hiszpańskiej. Attache wojskowy francuski odbył już tę podróż, nie stwierdzając niczego anormalnego.

Jeżeli odprężenie osiągnięte obecnie zostanie pogłębione, istnieje nadzieja, że Francja i Rzesza będą mogły zbadać zagadnienia natury bardziej ogólnej, pozostawające obecnie w zawieszeniu.

Co się tyczy zakazu wyjazdu ochotników, kierownicy polityki francuskiej są gotowi do zastosowania wszystkich koniecznych zarządzeń pod warunkiem, że i inne państwa zainteresowane wydadzą podobne zarządzenia.

Francja nie może powziąć decyzji jednostronnej. By wykazać swą dobrą wolę, rząd francuski złoży w czwartek projekt ustawy, domagając się pełnomocnictw, mających na celu przeszkodzenie wyjazdowi ochotników.

Z drugiej strony rząd francuski pragnie, by jak najprędzej wprowadzona została kontrola nad eksportem broni, podobnie, jak i nad wyjazdem ochotników.

Projekt przewidujący stworzenie komisji międzynarodowej na terytorium hiszpańskim, został już przedstawiony obu stronom. Rząd Walencji już udzielił swej odpowiedzi, która nie jest całkowicie pozytywna.

Junta w Burgos dotychczas nie odpowiedziała. W celu uniknięcia dalszej zwłoki, rząd francuski zaproponował Londynowi niezwłoczne wprowadzenie kontroli w portach i punktach wejściowych do Hiszpanii.

W kołach miarodajnych francuskich wyrażają nadzieję, że odprężenie jakie nastąpiło w sprawie Maroka Hiszpańskiego będzie miało bardzo dodatni wpływ na całokształt zagadnień międzynarodowych, związanych z wojną domową w Hiszpanii.

Demonstracje przeciw Trockiemu

urządzają komuniści meksykańscy

MEKSYK. — Trocki przyjął dziennikarzy oświadczając, że czyni to po raz ostatni, gdyż poszukuje spokoju i zapomnienia.

Biurokracja sowiecka — mówił Trocki — sabotuje rewolucję hiszpańską, aby nie straszyć burżuazji francuskiej. Posługuje się przy tym tak zwaną komunistyczną partją hiszpańską, by nie dopuścić proletariatu hiszpańskiego do władzy i nie udziela mu pomocy, której mogła by mu u[illegible] gdyby naprawdę pragnęła jego zwycięstwa.

Trocki zapowiedział ogłoszenie broszury o biurokracji sowieckiej.

Komuniści meksykańscy urządzili dnia 12. b. m. w mieście Meksyku na placu Sandomingo burzliwą demonstrację przeciw Trockiemu. 60 policjantów na motocyklach i około 100 gwardzistów pieszych rozpraszało manifestantów. 7 osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.

Partia komunistyczna ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że Trocki już naruszył złożoną obietnicę o powstrzymaniu się od działalności politycznej, dając wywiady pełne ataków na rząd ZSRR.

Partia będzie domagać się wysiedlenia Trockiego z Meksyku, a jej członkowie przez energiczną akcję uniemożliwią mu działalność polit[illegible]

Wołyńscy terroryści z O. U. N.

pod zarzutem aktów sobotażowych

Przed Sądem Okręgowym w Równem rozpoczęła się rozprawa przeciwko Piotrowi Lewczukowi i dwunastu towarzyszom, oskarżonym o przynależność do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz działalność antypaństwową.

Akt oskarżenia zarzuca również podsądnym, iż na terenie gminy Dereznie i Kostopol maskowali swą działalność pracą w „Proswitanskiej Chacie", będącej oddziałem legalnej organizacji wołyńskiego „Obiednania Narodnego".

Jednocześnie utrzymywali oni ścisły kontakt z władzami krajowej egzekutywy O. U. N. Lewczuk był komendantem organizacji w Kostopolu. Grupa jego podporządkowana była rejonowej komendzie O. U. N. która mieściła się we wsi Zwidz pow. kostopolskiego.

Członkowie organizacji brali udział w zbiórkach, na program których składały się ćwiczenia wojskowe, wykłady o ideologii O. U. N., wykłady ta[k]tyki konspiracyjnej oraz czytanie t. zw. „Dekalogu" ukraińskiego nacjonalisty.

Niektórzy z oskarżonych uczestniczyli w zorganizowanym w styczniu 1936 r. w Zwidzu kursie instruktorskim, na którym wykładali delegaci egzekutywy krajowej O. U. N.

W związku z rozkazem, wydanym przez egzekutywę, rozpoczęcia akcji na terenie kostopolskim podpaleń sklepów i domów, należących do Żydów oraz do osób, podejrzanych o stosunki z policją, Lewczuk ze swej strony polecił podwładnym dokonywanie podpaleń przy pomocy specjalnych przyrządów z materiałów łatwopalnych, których konstruowania uczono oskarżonych podczas wspomnianego kursu. Sam również sporządził on kilka takich przyrządów.

Podpalenia sklepów i domów w Kostopolu dokonać miano w nocy z 24 na 25 lipca 1936 r., do pożaru jednak nie doszło z przyczyn od oskarżonych niezależnych.

W pierwszym dniu procesu, po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie podsądnych, przy czym najobszerniej zeznawał Lewczuk.

Przyznał się on do należenia do O. U. N., tłomacząc, że musiał wykonać rozkaz egzekutywy krajowej i dlatego wydał polecenie przystąpienia do akcji podpaleń budynków, należących do Żydów.

Większość oskarżonych również przyznała się do winy.

Cała ludność Anglii

otrzyma maski gazowe

LONDYN. — Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Geoffrey Lloyd w przemówieniu nadawanym przez radio m. in. oświadczył, iż produkcja masek gazowych w W. Brytanii osiągnęła obecnie 150 tys. na tydzień, a wkrótce przekroczy liczbę dwóch milionów na miesiąc.

Składy masek gazowych będą i utworzone w całym kraju. Anglia wkrótce będzie pierwszym krajem na świecie, posiadającym ilość masek odpowiadającą liczbie mieszkańców.

Zatarg francusko-niemiecki

został pokojowo zlikwidowany

PARYŻ. Po ostatnich deklaracjach kanclerza Hitlera, złożonych ambasadorowi francuskiemu w Berlinie oraz odpowiedzi komisarza hiszpańskiego w Maroku płk. Beigbedera, nastąpiło w kołach politycznych i na łamach prasy poważne odprężenie.

Deklaracje kanclerza Hitlera zostały przyjęte w Paryżu z dużym zadowoleniem, które jednak zostało znacznie osłabione na skutek utrzymywania się antyfrancuskiej kampanii w prasie niemieckiej oraz niedostatecznie jasnego — zdaniem szeregu dzienników francuskich — sformułowania komunikatu o rozmowie kanclerza Hitlera z ambasadorem francuskim.

„Ani kampania dzienników narodowo - socjalistycznych, ani odpowiadająca temu formuła dyplomatyczna, nie mogą jednak zmniejszyć znaczenia zapewnienia udzielonego przez niemieckiego dyktatora — pisze socjalistyczny „Populaire". — Byłoby przedwcześnie mówić o odprężeniu, nie można jednak przeczyć temu, że zmierza się do odprężenia".

„Le Petit Parisien" podkreśla, że rozmowa berlińska była bardziej wyraźna, niż sam tekst komunikatu i twierdzi, że w istocie „kanclerz Hitler wyraził się w słowach bardziej stanowczych i formalnych, które nadają jego zapewnieniom jeszcze większą cenę w oczach kancelarii dyplomatycznych".

Dziennik twierdzi, iż deklaracje kanclerza Hitlera wywarły jak najlepsze wrażenie w dyplomatycznych kołach francuskich i angielskich, które uważają je za początek prawdziwego odprężenia, jakie może również nastąpić i w sprawie zagadnień, związanych z zasadą nieinterwencji.

Korpus falangistów

PARYŻ. — „L'Oeuvre" twierdzi, że Niemcy organizują obecnie w Hiszpanii korpus falangistów, złożony z tubylców marokańskich, którym dostarczają zarówno kadr, jak i sprzętu wojennego.

Oddziały te nosić będą na mundurze kolonianym odznakę wzorowaną na swastyce.

Fala zbrodni i występku ogarnia kraj

Przerażający wzrost przestępczości — Więzienia są przepełnione — Więcej więźniów, niż przed amnestią — Więźniowie powinni pracować bezpłatnie

Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej stało pod znakiem wielkiej mowy ministra Sprawiedliwości Grabowskiego, który po raz pierwszy stanął przed komisją sejmową.

Wystąpienie to było oddawna oczekiwane z wielkim zainteresowaniem, gdyż spodziewano się, że nowy minister przedstawi z jednej strony stan wymiaru sprawiedliwości oraz wyłoży program swej działalności.

Przypominamy, że szereg zarządzeń min. Grabowskiego odbiło się szerokim echem w kraju, wskazywano, że dzięki jego energii rozpoczęto bezwzględne zwalczanie i tępienie wszelakiego rodzaju nadużyć. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach do wystąpienia min. Grabowskiego przywiązywano wielką wagę.

Pierwszy zabrał głos pos. Sioda, który referował budżet Min. Sprawiedliwości. Omawia on obszernie działalność ustawodawczą Ministerstwa, wskazuje na konieczność uregulowania sprawy uposażeniowej zarówno sędziów, jak i aplikantów, których położenie jest beznadziejne.

Przechodząc do działu więziennictwa oświadcza, że wynik amnestii jest żaden, gdyż skorzystało z niej 15 tys. osób, ale już znowu obecnie więzienia są przepełnione i ilość więźniów wynosi 60 tysięcy, czyli o 5 tys. więcej, aniżeli przed amnestią.

Po sprawozdawcy zabrał głos min. Grabowski, którego przemówienie komisja kilkakrotnie przerywała hucznymi oklaskami.

PRZEMÓWIENIE MIN. GRABOWSKIEGO.

Na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się sprawa przestępczości, dlatego też zajął się nią min. Grabowski najobszerniej.

Wskazuje on, że w ciągu ostatnich kilku lat wzrosła fala przestępczości. Również rośnie ilość przestępstw przeciwpaństwowych. Stan zaludnienia więzień zwiększył w ostatnich latach w dwójnasób.

Przyczyna tego stanu leży niewątpliwie w wzmożonej działalności wywrotowej obcych agentur, ogólnej demoralizacji, wywołanej ciężkimi warunkami gospodarczymi, oraz w kryzysie moralno-obyczajowym, powstałym przez zanik hamulców etycznych i religijnych.

Z naciskiem oświadcza min. Grabowski, że za najważniejsze w swej działalności uważa walkę z przestępczością. Od pierwszej chwili więc swego urzędowania zwrócił uwagę na dwie najbardziej niebezpieczne grupy przestępstw, a mianowicie przestępstwa skierowane przeciwko Państwu i nadużycia urzędnicze.

Z pierwszej grupy do najgroźniejszych należą te, które skierowane są przeciwko ustrojowi, lub godzą w państwo. Prawdziwymi sprawcami są obce agentury, działające z ukrycia. Rewoltują one większe masy ludności, pchają przeciwko najwyższym dobrom, wyzyskując ciężkie położenie gospodarcze kraju, żerują na bezrobociu wsi i miast.

Wreszcie — mówi min. Grabowski — toczą nasz młody organizm państwowy takie przestępstwa, jak kradzież grosza publicznego, protekcjonizm, łapownictwo, niedozór i niedbalstwo.

Mówca wymienia cały szereg wypadków, jak aferę wicedyrektora Michalskiego z Min. Skarbu, naczelnika urzędu skarbowego Krzysztoforskiego, starosty Twardowskiego, starosty Krawczyka, łapownictwo kolejarzy i wiele innych, które znajdą swój epilog w sądzie.

Z naciskiem mówi min. Grabowski, że w takich sprawach nie można chować głowy w piasek i zapowiada, że Rząd będzie zwalczać najradykalniejszymi środkami i nie cofnie się przed niczym, by to niebezpieczeństwo usunąć z naszego życia państwowego.

Odnośnie do więziennictwa min. Grabowski wskazuje na niepokojący wzrost recywidystów. Mówca uważa, że uprawnienia znajdujące się w kodeksie karnym, a przewidujące przedłużanie pobytu w zakładach recydywistów, są zbyt mało wykorzystywane prze sędziów.

W związku z tym min sprawiedliwości zwrócił się do prokuratorów, by składali sądom wnioski o umieszczanie przestpców nałogowych, zawodowych i recydywistów w zakładzie dla nie poprawnych.

Min. Grabowski zapowiada reformę więziennictwa w tym kierunku, by praca więźnów była bezpłatna. Uważa bowiem, że skoro Państwo łoży na ich utrzymanie, jest obowiązkiem pracować.

Po przemówieniu min. Grabowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos 14 posłów.

Banda przemytników sacharyny

została ujęta po krwawym starciu

Inspektorat Straży Granicznej w Ostrowie od dłuższego czasu był na tropie bandy przemytników sacharyny w miejscowości Świeligów w pow. ostrowskim.

Na czele szajki stał niejaki Jan Nowicki ze Świeligowa. Ostrowska straż graniczna przytrzymała członków bandy wraz z łupem przemyconym — dużą ilością sacharyny.

Podczas jednej z obław nocnych, funkcjonariusze straży granicznej natknęli się w Gorzycach Wielkich pod Ostrowem na kilku rowerzystów, którzy na widok strażników poczęli panicznie uciekać, jednocześnie gęsto ostrzeliwując się.

Podczas pościgu za przemytnikami wśród gradu kul straż graniczna użyła broni palnej, raniąc jednego z uciekających, jak się okazało, Jana Grzelaka, lat 31 ze Świeligowa.

Grzelak zmarł w drodze do szpitala wskutek odniesionych ran. Znaleziono przy nim większą ilość sacharyny pochodzenia niemieckiego.

Pozostali przemytnicy zostali ujęci w wyniku dalszego pościgu. Wykryto równocześnie wyrafinowanie ukrytą melinę z towarem przemytniczym.

Surowy wyrok na fałszerzy

W Sądzie Okręgowym został wczoraj ogłoszony wyrok w zakończonym w sobotę procesie bandy fałszerzy pieniądzy, którzy falsyfikaty kolportowali wśród gości restauracyjnych i właścicieli drobnych sklepików.

Wyrokiem sądu herszt bandy, Detko, został skazany na 8 lat więzienia, Dłubek na 6 lat oraz kilka kolporterek na kary po 3 lata więzienia.

Surowy wyrok wywarł wśród licznie zgromadzonych rodzin podsądnych przerażające wrażenie. Na sali rozległy się głośne szlochy i lamenty.

Likwidacja Stronnictwa Chłopskiego

na terenie Ziemi Kieleckiej

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły wczoraj likwidację Stronnictwa Chłopskiego, zwanego „Grupą Dobrocha“ w powiatach: iłżeckim, kozienickim, radomskim i stopnickim.

Stronnictwo to, kierowane przez organizacje antypaństwowe dążyło do obalenia obecnego ustroju. W czasie rewizji szereg członków tego stronnictwa zostało aresztowanych w wymienionych powiatach i przekazanych władzom sądowym.

Na murach miast i wsi ukazały się jednocześnie obwieszczenia wojewody kieleckiego, ostrzegające ludność przed należeniem do tego stronnictwa oraz przed braniem udziału w jego działalności (PAT).

Pogrzeb ś. p. sen. gen. Popowicza

Pogrzeb s. p. senatora gen. Bolesława Popowicza, zamienił się w wielką manifestację polskiego Lwowa. Ludność od rana tłumnie odwiedzała kościół garnizonowy OO. Jezuitów, gdzie w nawie głównej na wysokim katafalku w otoczeniu zieleni i kwiecia spoczywała spowita żałobnymi wstęgami trumna ze zwłokami ś. p. generała i senatora.

Całą przestrzeń od kościoła OO. Jezuitów aż po kres placu św. Ducha zajęły ustawione do konduktu pogrzebowego oddziały wojskowe. Wzdłuż trasy pogrzebu ustawiły się szpalerami związki kombatanckie i organizacje społeczne.

Po odprawieniu egzekwii, towarzysze bojowi ś. p. generała wzięli trumnę na ramiona, zaś ks. biskup Baziak wyprowadził poza obręb świątyni. Tu u wejścia zjednoczone chóry lwowskie wykonały śpiewy, po czym trumnę odniesiono i ustawiono na lawecie, przybranej zielenią, obok której na specjalnie ustawioną trybunę wszedł prezydent miasta i prezes związku obrońców Lwowa dr. Ostrowski, który w dłuższym przemówieniu pożegnał ś. p. gen. Popowicza imieniem tej dzielnicy, dla której organizował on w 1918 r. odsiecz i której sam tak dzielnie bronił.

Następnie w imieniu senatu pożegnał Zmarłego wicemarszałek Barański, podkreślając jego zasługi na polu pracy społecznej.

Zagrała trąbka wojskowa. Kompania honorowa sprezentowała broń i kondukt ruszył na cmentarz Obrońców Lwowa.

150 samolotów niemieckich

wysłano przez Włochy do Hiszpanii

LONDYN. — Korespondent „Times'a“ w Tangerze donosi, że hiszpańskie władze powstańcze przy pomocy doradców niemieckich rozwijają żywą działalność w Maroko Hiszpańskim

Wśród ludności arabskiej prowadzona jest intensywna propaganda, której towarzyszy zaciąg do milicji.

Przypogotowania zmierzają do stworzenia możliwości sformowania 20,000 armii, która będzie albo punktem oparcia dla armii hiszpańskiej, albo bazą na wypadek możliwego odwrotu.

W rejonie Ceuty prowadzone są prace fortyfikacyjne. Niemieckie okręty wojenne krążą neustannie u wybrzeży marokańskich.

Bazą niemieckich łodzi podwodnych jest Melilla, gdzie również znajduje się lotnisko i basen dla wodowania dla wodnopłatowców Junkersa i Dorniera. Obsługa lotnisk jest w rękach techników niemieckich.

6 stycznia wylądowało 18 samolotów niemieckich w Tetuanie, gdzie stworzono nową bazę lotniczą. Do portów marokańskich zawijają okręty handlowe niemieckie i zmateriałem wojennym.

Żądania Arabów w Palestynie

JEROZOLIMA. W dalszym ciągu swych zeznań przed komisją królewską, mufti Jerozolimy wysunął następujące żądania:

Porzucenie zamiaru utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, natychmiastowe powstrzymanie żydowskiej imigracji do Palestyny, zakaz zakupu ziemi przez Żydów oraz zniesienie mandatu i zastąpienie go przez traktat między W. Brytanią i Arabami.

Mufti dodał, iż — zdaniem jego — Żydzi zamierzają zburzyć słynny meczet Omara i zbudować w jego miejsce świątynię żydowską.

Proces osławionego aferzysty

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko osławionemu oszustowi i hochsztaplerowi Czesławowi Radoszowi, aresztowanemu w roku ubiegłym w Krakowie, który zaopatrzywszy się w mundur wojskowy, różne dokumenty, pieczęcie i pisma polecające do osób wpływowych, dokonał na terenie Krakowa i Małopolski Zachodniej szeregu oszustw włącznie z ożenieniem się pod fałszywym nazwiskiem.

Rozprawa potrwa kilka dni

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Groźna sytuacja w Chinach

TOKIO. Agencja Domei donosi: Z [illegible] dyplomatycznych japońskich informują, że Japonia zajmuje stanowisko wyczekujące wobec wydarzeń w Chinach.

W kołach japońskich panuje przekonanie, że położenie w Chinach stało się poważniejsze, niż było, wskutek nieustępliwego stanowiska wojsk zbuntowanych w Sian-Fu i w całej prowincji Szen-Si w stosunku do rządu nankińskiego.

Jednocześnie donoszą w Szanghaju, że jeden z przywódców rządu nankińskiego zawiadomił rząd japoński, iż rząd nankiński gotów byłby wznowić rokowania chińsko-japońskie po rozstrzygnięciu zatargu z wojskami w Sian-Fu.

Kontratak wojsk rządowych

oczyścił drogę do La Coruna

MADRYT. Rada Obrony Madrytu ogłosiła następujący komunikat:

Po odparciu ataków powstańców na zachodzie Madrytu wojska republikańskie przeszły do kontrataku na pozycje zajęte przez siły zbrojne niemieckie na tym odcinku i w wyniku zaciekłej walki, pomimo gęstej mgły, która utrudniała operacje, odrzuciły przeciwnika w kierunku Maja de Londa, Villanueva del Pardillo i Pozuelo, uwalniając w ten sposób drogę do La Coruna od przeciwnika.

Operacje, mające na celu usuwanie całkowite przeciwnika i umocnienie się na nowych pozycjach trwało dziś od rana.

Agencja Reutera donosi, że w dniu wczorajszym powstańcze samoloty i okręty wojenne bombardowały niezwykle gwałtownie Malagę.

Samoloty powstańcze zrzuciły około 200 bomb zapalających, a dwa krążowniki powstańcze oddały równocześnie na miasto kilkaset strzałów.

Wesoły kącik

Przyjaciółki

Biedna pani Malwina! Została wdową w cztery miesiące po ślubie! W cztery miesiące po ślubie straciła męża.

Trzy przyjaciółki Malwiny siedziały w towarzystwie mężów w kawiarni i były bardzo smutne.

Malwina była zwykle przedmiotem ich rozmów. Przyjemnie się o niej mówiło.

Miała źle ufarbowane włosy, sztuczne zęby, krzyw łopatkę, romans ze studentem i udawała podlotka, choć była po trzydziestce.

Nic więc dziwnego, że ploteczki o Malwinie, były najmilszą rozrywką przyjaciółek.

A dziś nie wypadało. Biedna Malwina straciła męża i zwykła przyzwoitość nie pozwalała plotkować!

Dlatego trzy przyjaciółki Malwiny siedziały smutne w kawiarni i w milczeniu piły kawę z kremem.

Trzej mężowie trzech przyjaciółek z szacunkiem spoglądali na ból i współczucie swych małżonek.

— To przywiązanie do przyjaciółki jest wzruszające — myśleli rozczuleni.

Wreszcie jeden z mężów, przerwał grobowe milczenie.

— Tak, to rzeczywiście straszne! — powiedział. — Taki młody chłop, pełen sił zginął w katastrofie kolejowej.

Drugi mąż, mianowicie mąż rudowłosej pani Lali, uśmiechnął się łagodnie.

— Wiecie państwo, że ja wtedy mogłem zginąć również. Cudem umknąłem śmierci.

— W jaki sposób?!

— Miałem razem jechać tego dnia z mężem Malwiny. Ale o minutę spóźniłem się na pociąg.

Rudowłosa pani Lala, na samą myśl o tym, co by się mogło stać, zadrżała i przytuliła się do męża.

— To był okropny wypadek — przyznał. — Na szczęście biedna Malwina, będzie miała zapewnioną przyszłość. Jest teraz dobrze usytuowana.

Trzy przyjaciółki ożywiły się raptownie. Z twarzy zniknął smutek...

— Jakto? Przecież mąż jej nic nie zostawił.

— Mąż — nie. Ale dyrekcja kolei wypłaciła jej odszkodowanie. Sto tysięcy!

Zdumienie wstrzymało oddech przyjaciółek.

— Sto tysięcy?!! — jęknęły jednocześnie. — Przecież to bogactwo! Ta ma szczęście!! Pomimo krzywej łopatki i sztucznych zębów może jeszcze na nowo zrobić karierę!

Rudowłosa pani Lala westchnęła ciężko i z goryczą spojrzała na męża.

— Sto tysięcy!! Rozumiesz?! Że też ty się zawsze musisz spóźniać na pociąg!!!

Napoleon Sądek.



„Patria" Kiepury straciła dobrych klientów

Książęca para holenderska zamieszka od dziś w „Dyrektorówce"

Incognito księżnej Juliany skończyło się. Wczoraj po raz drugi odwiedził księstwo urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych pan Zaleski i zaproponował parze książęcej przeprowadzenie się do willi „Dyrektorówki" w której zatrzymywał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, Pan Marszałek Śmigły-Rydz i pan wicepremier Kwiatkowski podczas swego pobytu w Krynicy. Wspaniały ten domek jest położony na wzgórzu w pobliżu deptaku i odgrodzony wysokim parkanem.

Książę Bernhard z radością przyjął ten projekt. Pobyt w „Patrii" zbytnio nużył dostojnych gości, którzy stale i ciągle są wystawieni na ciekawość tłumów i którzy nie mogą zaznać upragnionego spokoju, o jakim marzyli.

Książę w towarzystwie pana Zaleskiego i dyrektora Krynicy, inż. Nowotarskiego zwiedził „Dyrektorówkę" i już w danej chwili czyni się tam wszystkie niezbędne przygotowania na przyjęcie dostojnych gości.

Wczoraj zdarzył się zabawny incydent. Zrana, około godziny jedenastej w hallu „Patrii" ukazał się jakiś wysoki pan w towarzystwie młodej kobiety. Oboje rozmawiali po holendersku. — „To oni" dał się słyszeć szept tłoczącej się w hallu publiczności i reporterów.

Gdy Holenderzy przypięli narty i wyruszyli na miasto. zaraz puścili się za nimi w pościg fotografowie prasowi, reporterzy i tłumy publiczności. Jak się później okazało nie była to wcale książęca para, a tylko konsul holenderski z Krakowa ze swą małżonką.

Książę natomiast kilkakrotnie wychodził na miasto. Spacerował po Krynicy, wchodził do sklepów i nabywał różnego rodzaju drobiazgi, przede wszystkim wyroby ludowe, którymi zachwyca się para książęca.

Policja wydała walkę fotografom.

W Krynicy przebywa cały szereg fotografów prasowych polskich i zagranicznych pism, oraz wielu operatorów filmowych wielkich wytwórni. Między innymi bowiem do Krynicy przybył słynny operator filmowy Dorith, który filmował pogrzeb Lenina i wojnę abisyńską.

Fotografowie nie pozostawiają pary książęcej w spokoju, chodzą za nią krok w krok i chcą za wszelką cenę uwiecznić ją na kliszy fotograficznej. Żadnego skutku nie odnoszą prośby księstwa, aby ich pozostawiono w spokoju.

Wskutek tego władze, pragnąc uszanować życzenie dostojnych gości, musiały interweniować i zakazały fotografować pary książęcej.

W Krynicy przebywa cały szereg dziennikarzy zagranicznych, którzy starają się uzyskać wywiad z parą książęcą. Dwór holenderski, pragnąc, by młoda para spędziła w spokoju miodowy miesiąc, zwrócił się z prośbą do prasy holenderskiej, aby nie mąciła spokoju młodożeńców.

Prasa zadośćuczyniła tej prośbie i odwołała z Krynicy swych korespondentów. Pozostaje tam tylko jeden dziennikarz holenderski, red. W. Zeijlemaker.

Miłą niespodziankę uczyniła księżnie Julianie, matka, królowa Wilhelmina, która przysłała jej piękną wiązankę róż. Również i publiczność krynicka przesyła holenderskiej następczyni tronu kwiaty i obecnie pokój księżnej tonie wprost w pięknych kwiatach.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne...", 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny, 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Zespół salonowy, 12.40 Dziennik południowy, 12.50 Pogadanka rolnicza, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Arie i pieśni instrumentalne (płyty). 16.00 „Skrzynka ogólna", 16.15 „Życie kulturalne stolicy", 16.20 „Styczeń" — pogadanka dla dzieci starszych, 16.35 Koncert reprezentacyjnej ork. wojskowej. 17.00 „O społecznym poradnictwie prawnym" — odczyt, 17.15 Koncert solistów, 17.50 „Książka i wiedza" — Mickiewicz i Słowiańszczyzna w świetle najnowszych badań" — odczyt, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa, 18.13 Wiadomości sportowe, 18.20 „Orbis mówi", 18.23 Koncert reklamowy, 18.45 Program na jutro, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska p. t. „Przedziwny rycerz Don Kiszot z Manchy", 19.40 Mała Ork. P. R., 20.30 „U wschodniej ściany Rzeczypospolitej" — felieton, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Słowo wstępne o Ludomirze Różyckim, 21.05 Sylwetki kompozytorów polski, 22.10 Lekki koncert, 23.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.

Śmiertelna ofiara omyłki

Antoni Kłobuszewski (Raszyn) przechodząc przez wieś Leśnowola był napadnięty przez 3 drabów, którzy pobili go tępymi narzędziami.

Gdy Kłobuszewski zemdlał, sprawcy zorientowawszy się, iż pobili niewinną ofiarę, doprowadzili pobitego do przytomności, przeprosili za pobicie i ulotnili się.

Wczoraj w nocy Kłobuszewski stracił ponownie przytomność, wobec czego żona przewiozła go do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarł. Policja wszczęła śledztwo, celem ujęcia sprawców zbrodniczej napaści.

Echa „krwawej środy"

11-u młodych na ławie oskarżonych

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadło na ławie oskarżonych 11 młodocianych podsądnych obojga płci, oskarżonych o wznoszenie okrzyków antypaństwowych w czasie manifestacji wrześniowej, urządzonej z okazji rocznicy „krwawej środy".

Oskarżeni znajdując się na samochodzie ciężarowym, wystąpili na czoło pochodu i zaczęli głosić hasła komunistyczne.

Nadjechał motocykl z dwoma posterunkowymi, którzy przy pomocy przechodniów zatrzymali z pośród przeszło 40 „pasażerów" samochodu 11 najgłośniejszych.

Młodociani komuniści do winy nie przyznali się, twierdząc, że wznoszone przez nich okrzyki nie były komunistyczne.

Foki wróżą szproty i chłody

Na wysokości Helu pojawiło się małe stadko fok, baraszkujące na falach. Tak samo stadko tych ssaków widziano na wysokości Karwi.

Pojawienie się „Zielint" na morzu, jak je rybacy nazywają, stanowiłoby zapowiedź napływu ławi szprotowych i lekkiego oziębienia się temperatury.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Miasto nędzy i występku

stworzyła wadliwa polityka władz administracyjnych

Na długo jeszcze przed tym zanim słowo „kryzys" dostało się do słownika naszego życia codziennego powstał w Warszawie głód mieszkaniowy. Zwykłym porządkiem rzeczy napływające do stolicy olbrzymie rzesze mieszkańców z prowincji, tu poszukujący pracy, albo tu z miast innych do pracy wezwani, musieli znaleźć gdzieś miejsce, w którym mogliby założyć swoje własne gospodarstwo — dom.

Tymczasem przecież wojna światowa pozostawiła po sobie ślady zniszczenia. Wiele domów było rozwalonych, budownictwo nie posuwało się ani o krok naprzód.

Zrodziła się zatem t. zw. kwestia mieszkaniowa, którą władze administracyjne miały obowiązek zlikwidować w czasie jak najszybszym i w sposób jak najbardziej właściwy.

Patrząc na te czynności władz administracyjnych z odległości blisko dwudziestu lat, trzeba obecnie stwierdzić, że polityka mieszkaniowa już w samym swoim założeniu była nawskroś błędna, pogorszyła się w miarę zubożenia, a doszła do szczytu swej niewłaściwości już w pierwszych latach kryzysu.

ZGRUPOWANIE NĘDZY.

Byłoby najtrudniej przede wszystkim ustalić kto i w jaki sposób doszedł do wniosku, że najlepszym lekarstwem na likwidację nędzy i bezdomności będzie grupowanie jej w jednym i tym samym miejscu?

Annopol stworzony został dla ubogiej ludności robotniczej i miał wyłącznie na celu dostarczenie światu pracy tanich, w miarę higienicznych mieszkań, a przez to samo ograniczać miał wyzysk mieszkaniowy, uprawiany przez właścicieli prywatnych domów czynszowych.

Że taki był istotny cel budowy domków na Annopolu, przekonujemy się podczas naszych spacerów. Widzi się to przede wszystkim z samego rozplanowania poszczególnych baraków. Trzeba się temu wprawdzie przyglądać bardzo uważnie, bo rzecz prosta, że z tej pierwotnej planowości pozostały już tylko nieznaczne ślady. Ale ślady te są.

Poszczególne domki podzielone są na osiem mieszkań, składających się z pokoju i przyległej doń kuchenki. Przed każdym domkiem, a raczej przed każdym mieszkankiem, urządzono ogródek przeznaczony na zasiew kwiatów, warzyw i t. p.

ZNIWECZONE PLANY.

Ślady tej pierwotnej planowości są najistotniejszym oskarżeniem niewłaściwego rozwiązania kwestii mieszkaniowej, naszych władz administracyjnych.

Bo cóż uczyniono w chwili, gdy posiały się w stolicy eksmisje, gdy eksmisje te dotykać zaczynały zarówno nieszczęśliwców, którzy nie byli w stanie płacić czynszu mieszkaniowego z powodu utraty pracy, jak i tych, którzy czynszu tego po prostu płacić nie chcieli, bo woleli obrócić pieniądze na wódkę, hulanki i łajdactwa?!!!

Podciągnięto obie te grupy pod jedno miano bezdomnych i... zesłano ich na Annopol!

Mieszkania dla robotników stolicy, przekształcono na baraki dla bezdomnych, a życie postarało się już o to, aby siłą swoją ostatecznie wytępić wszystkie różnice jakie dzieliły obie grupy tych zesłańców.

Stworzono w ten sposób bez żadnego po prostu namysłu, ślepym jakimś pędem się kierując, **miasto nędzy i występku!** Stworzono Annopol w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

W izbach przeznaczonych dla jednej rodziny załadowano po trzy, cztery rodziny, nie zwracając zupełnie uwagi na to, czy są to rodziny nieszczęśliwe z woli złego losu, czy też rodziny od najdawniejszych tylko czasów kierujące się zbrodnią i żyjące występkiem.

Krótko mówiąc uchroniono kamieniczników od najgorszego sortu lokatorów i wzięto ten cały najbardziej wywrotowy element pod opiekę państwa, samorządu i instytucyj o charakterze charytatywnym!

Z cichych domków robotniczych wyrwała się klątwa uliczników, ogródki przed domkami oplwano pijackimi smrodami, zamieniono je na śmietniki, a z miasteczka robotniczego uczyniono obóz awanturników, zasilających dzień w dzień komisariaty i kroniki wypadków kryminalnych.

Postęp tej „polityki mieszkaniowej" nie tamowany żadnym rozsądnym posunięciem, doprowadzić musi wreszcie do stanu dzisiejszej bezradności. Annopol zamknął się bramami zbrodni i rzucił groźny cień na całą stolicę.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała sie zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izdebskiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ożywioną działalność bojowniczki. Obrońca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, zrzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania otrzymała bukiet kwiatów rzekomo od swego narzeczonego w którym odnalazła liścik od Bojowej Organizacji, nakazującej jej stawić się oznaczongeo dnia na rogu Królewskiej i Placu Saskiego, by złożyć wyjaśnienia przed specjalną komisją. Na znak tego, że otrzymała ten list miała wysłać Wasylisę, swą nianię, na targ, by tam nabyła żywego prosiaka. Tania wysłała zdziwioną Wasylisę na targ. Gdy stara niania wychodziła z willi spotkała pułk. Iwanowa.

Zgodnie z żądaniem Wydziału Bojowego posłała Tania swą nianię na targ, by kupiła żywego prosiaka. Tania rozmyślała nad tym, w jaki sposób pojechać do Warszawy. W końcu zdecydowała się: weszła do pokoju swego ojca.

Opowiedziała mu o kwiatach, które rzekomo otrzymała od swego narzeczonego i prosiła, by jej pozwolił pojechać do Warszawy, aby tam wybrać w kwiaciarni kwiaty i posłać narzeczonemu. Gdy Iwanow odmówił jej, wróciła do swego pokoju. Po upływie pół godziny Iwanow zauważył, że Tania zniknęła. Wszczął alarm, ale napróżno: nigdzie jej nie można było odnaleźć.

Tania zdołała zmylić czujność straży wokół willi ...i zbiegła. Tymczasem do Tadeusza przyszedł Stanisław, który opowiedział mu o uchwale Wydziału Bojowego przeprowadzenia śledztwa w sprawie Tani. Tadeusz zadecydował, że sam weźmie udział w śledztwie.

— Czyś ty zwarjował? — spojrzał na niego zdumiony Stanisław. — Zapomniałeś, że szpicle węszą i szukają ciebie po całej Warszawie.

— Stanisławie, słuchaj! Jeśli odpowiedziała, że przyjdzie, oznacza, to... — Zasłonił sobie twarz dłońmi... — oznacza to, że żałuje. W przeciwnym wypadku nie wysłałaby Wasylisy na targ, by kupiła prosiaka.

— Sądzisz? — uśmiechnął się ironicznie Stanisław. — I ty wierzysz naprawdę? Wierzysz w to, że ona żałuje? Raczej przypuszczam, że chce nam spłatać nowego figla, że chce od nowa zakraść się do naszych szeregów...

— Nie, nie! — głos uwiązł Tadeuszowi w gardle. Przeżywał teraz straszną walkę wewnętrzną. A może Stanisław ma rację? Tania dała znak, że otrzymała list, że przyjdzie specjalnie po to, by znów oszukać i zdradzić bojowców? Być może uczyniła to z wiedzą jej ojca?

A jednak, nie zważając na to wszystko, pragnie zaryzykować, spróbować. Musi się z nią zobaczyć. pójdzie na to spotkanie z nią. Jeśli przyjdzie na wskazane miejsce, musi z nią pomówić. A jeżeli okaże się, że naprawdę zdradziła, wtedy własną ręką wykona wyrok śmierci, który partia wydała.

— Słuchaj, Stanisławie! To ja będę na nią oczekiwał, — powiedział kategorycznym tonem Tadeusz.

— Oszalałeś chyba! Zapomniasz, że na mieście rozwieszono listy gończe za tobą, z twoją fotografią i dokładnym rysopisem. Dwieście rubli nagrody dają za schwytanie ciebie. Uspokój się, Tadeuszu, i wybij sobie te szaleńcze plany z głowy!

— Muszę się z nią zobaczyć! Jeśli jest prowokatorką, zginie z mojej ręki!

— Nie warto wpaść z tak błahego powodu.

— Nie muszę wpaść. Tak samo, jak ty nosisz teraz kapotę, mogę i ja tak się przebrać i nikt mnie nie pozna. Mogę ubrać się, jak pop, zawiesić krzyż na piersiach, przyczepić sobie wielką brodę i napewno nikt mnie nie pozna, nawet ona!

— Daj spokój, Sokół! Zresztą wątpię bardzo, czy przyjdzie!

— W takim wypadku napewno nie masz powodów do obawy, — odrzekł Tadeusz.

— Ale zamiast niej mogą przecież przjyść szpicle.

— Nie aresztują popa. Słuchaj, Stanisławie! Powiedz twoim towarzyszom, że ja będę podczas śledztwa. Jeśli ono dojdzie do skutku! A poza tym postanowiłem ją oczekiwać na rogu Królewskiej i Placu Saskiego wespół z wysokim Antkiem.

— Czy to twoja ostateczna decyzja?

— Oczywiście! Zresztą zrozum mnie! Strasznie cierpię z tego powodu, cierpię podwójnie; uspokoję się dopiero wtedy, gdy własną ręką ukarzę ją za jej łajdackie postępowanie.

Stara Piasecka, która cały czas siedziała w kącie pokoju i cerowała skarpetki, nie mogła teraz opanować się i odezwała się:



Tania szła bocznymi uliczkami, chciała dobiec do pociągu, zanim jeszcze rozpoczną się poszukiwania za nią. Ale do stacji było zbyt daleko, a poza tym obawiała się, że Iwanow wcześniej przybędzie na stację w swej karecie.

— Przepraszam was, panowie, że wtrącam się. Jak słyszę, mówicie o sprawach, które mnie obchodzą. A może są one dla mnie niezrozumiałe... Jednak należę do starszego pokolenia. Ale, jak słyszę, mówicie o jakiejś dziewczynie. Powiadam wam, nie warto sobie tak głowy zawracać. Panie Tadeuszu! Po co ma pan się narażać? Pański towarzysz ma przecież rację. A jeśli nawet zdradziła, to co? Splunąć na tę babę i zapomnieć o niej. Ach, młoda krew! Posłuchajcie choć raz rady starego człowieka.

Tadeusz nie słuchał tego, co staruszka mówiła. W głowie jego kłębiły się myśli. Twarz nabiegła krwią, opuścił głowę, opierając ją na dłoniach.

Nagle odezwał się:

— A zatem pamiętaj Stanisławie! Przyślij mi ubiór popa, perukę i brodę. Wyjdę stąd przed świtem, gdy sąsiedzi jeszcze śpią. Jeśli mi nie przyślesz tych rzeczy, dam sobie i bez nich radę. Ale muszę być tam, gdzie bedzie Tania.

— A jednak, jeśli Komitet ci zabroni, — powiedział ostro rozgniewany Stanisław.

— No, no, Stanisławie, tylko bez takiego tonu. Nigdy nie odznaczałeś się wyrozumiałością. A jednak Komitet składa się z żywych ludzi. Ty mnie nie rozumiesz, ale oni mnie na pewno zrozumieją.

— No, zresztą jesteś panem swojej osoby teraz. Czyń tak, jak chcesz. — Stanisław wstał. — Wątpię mocno, czy jednak przyjdzie...

— Jeśli żałuje tego, co uczyniła, na pewno przybędzie. Odchodzisz już?

— Tak, — odrzekł Stanisław. — Zaraz zamykają bramy. Na mieście krąży pogłoska, że Skałłon ma wprowadzić stan wojenny. Wolno będzie chodzić po ulicach tylko do ósmej wieczorem... Mamy już pierwsze oznaki tego, bo stróże otrzymali nakaz z cyrkułów, by zamykać bramy około godziny dziewiątej.

— Walka się dopiero zaczyna, — mówił Tadeusz tak, jak gdyby głośno myślał. — Wróg zaczyna dopiero nacierać. Nie, Stanisławie, nie zgodzę się nigdy na to, by siedzieć tutaj, ukryty, jak w mysiej norze, podczas gdy moi towarzysze będą walczyć. Wystarczy już! Nie po to uciekłem z więzienia, bym miał zostać tu i zostać tu znów uwięzionym.

Mówił z przejęciem, a każde jego słowo odbijało się w małym pokoju, jak dźwięk srebrnego dzwonka.

— Ostatnio zapadł szereg strasznych wyroków. — Stanisław zapinał swą długą kapotę. — Za najmniejsze przewinienie sypią długie lata więzienia. Sądy wojenne wydają okrutne wyroki. Codziennie słychać o jakimś wyroku śmierci. Przecież nic straszniejszego nie może być, aniżeli sprawa tej Izdebskiej, co z tobą pracowała na fabryce. To straszna sprawa! Adwokat tak przejął się tą sprawą, że rozchorował się.

— A ile Izdebska dostała? — zapytał niespokojnie Tadeusz.

— Strach powiedzieć! Skazano ją na śmierć!

Tadeusz wzdrygnął się. Z ust jego wyrwało się:

— A na jakiej podstawie?

— Na podstawie zeznań tego majstra, Kazimierczaka.

— Tylko na tej podstawie?

— Wyobraź sobie, usiłowano jej wmówić, że ty byłeś jej kochankiem czy też narzeczonym, a wobec tego, że Iwanow był wściekły z powodu twej ucieczki, kłamał, jak najęty, obarczając ją twoimi przestępstwami.

— A czy ten pies żyje jeszcze?

— Ukrył się w jakiejś dziurze, a na sprawę przyszedł otoczony bandą szpicli. Obstawiliśmy Sąd, ale było rzeczą zgoła niemożliwą cośkolwiek uczynić.

— A Iwanow jeszcze także żyje? Ach, nasza cała praca ugrzęzła. — Tadeusz spacerował tam i z powrotem po pokoju. — Nieprzyjaciel nas atakuje, szubienice skrzypią, nahajki świszczą, a my, my nic nie potrafimy. No, idź, Stanisławie. Nie czas teraz na takie rozmowy. Jutro wyłażę z mojej nory. Wtedy pomówimy o wszystkim i postanowimy, jak dalej działać. O jednym chcę, byś pamiętał: Jadwigę Izdebską trzeba za wszelką cenę uratować, słyszysz? Za wszelką cenę?

Stanisław spojrzał zdumiony na Tadeusza. Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale spojrzał na zegarek, pożegnał szybko Tadeusza i starą Piasecką i wyszedł.

Tadeusz długo nie mógł usnąć w nocy. Ale twarz Tani znikła z jego świadomości. Widział przed sobą błękitne oczy Jadwigi.

Strzał w lesie

Tania biegła tak prędko pustą uliczką, jak człowiek, którego ścigają zbóje.

Z trudem mogła złapać oddech. Z jej czoła spływał pot, biegła po piaszczystej drodze ostatkiem sił.

Ale za chwilę musiała zwolnić kroku. Naprzeciw niej szły dwie chłopki z mlekiem. Znały Tanię i napewno zdziwiłyby się, widząc ją, córkę pułkownika, tak szybko biegnącą, jakby uciekała.

Ukłoniły się jej aż do pasa, a gdy je minęła, obejrzały się zdziwione. Twarz Tani wyrażała silne wzburzenie, sukienka była podarta.

Tania szła bocznymi uliczkami, chciała dobiec do pociągu, zanim jeszcze rozpoczną się poszukiwania za nią. Ale do stacji było zbyt daleko, a poza tym obawiała się, że Iwanow wcześniej przybędzie na stację w swej karecie.

Tania udała się w kierunku Celestynowa, by stamtąd odjechać do Warszawy. Ale gdy tylko wyszła z piaszczystej drogi na tor kolejowy, zadrżała cała.

Było już za późno!

(c. d. n.).

Kalendarz dnia

14 STYCZEŃ

CZWARTEK

Hilarego b. d. K., Feliksa.
Słowiański: Radogosła.
Słońca wsch. 7.40, zach. 15.51.
Księżyca wschód 8.11, zach. 18.20.

HISTORIA PODAJE:

1576. Zjazd w Jędrzejowie po ucieczce Henryka Walezego i wybór Stefana Batorego królem polskim.
1733. August Mocny układa się z Prusakami o rozbiór Polski.
1797. Zwycięstwo Napoleona nad Austriakami w bitwie pod Rivoli w Italii.
1807. Wielkopolska w rękach Napoleona otrzymuje Komisję Rządzącą. Utworzenie tymczasowego rządu w oswobodzonej Warszawie.
1863. Margr. Wielopolski zarządza w Warszawie przymusowy pobór młodzieży do wojska, co przyspiesza wybuch powstania styczniowego.

PRZYSŁOWIA:

„Każde podwórko ma swoje śmiecie. — Na swoim podwórku i pies pewniejszy".

KTO NIE WIE, ŻE:

Po chińskim języku (330 mil.) najwięcej używany jest język angielski, którym mówi 150 milionów ludzi.

Tłumaczenie snów

P. Katja. Strapienie minie. Blondyn jest Pani życzliwy. W zdrowiu mamy nastąpi polepszenie.

P. Anna W. Zachoruje Pani ciężko w marcu.

J. Janek „Lech" B. G. K. Podróż czeka Pana. Zabawa będzie. Pochwała jakaś z ust mężczyzny.

J. J. (Włocławek). Spełnią się Pani zamiary. Wyjdzie Pani za mąż w przeciągu dwóch lat.

J. J-na (Włocławek). Podróż czeka Panią. Główne Pani życzenie spełni się. List nadejdzie lub papier urzędowy.

19, Nieoswojony ptak. Wróżę Pani szczęście w miłości. Pozna Pani Józefa. Ojciec zmieni z czasem swe postępowanie.

P. Janina z Lubelskiej. Będzie rozmowa o sprawach gospodarskich. Zmiana w warunkach materialnych. Miła wiadomość nadejdzie.

Stały czyt. z ul. Lubelskiej 25 S. S. Otrzyma Pan pieniądze. Spędzi Pan miłe chwile w gronie przyjaciół. Szatyna spotka Pan.

„Głos z Zosinej chaty". Otrzyma Pani pracę. Pozna Pani Stefana. Będzie zmiana na lepsze. Czy mama w związku z odszkodowaniem skorzystała już z bezpłatnej poradni prawnej „Ostatnich Wiadomości"?

Smutna Ania. Znajomy, który się Pani śnił, myśli o Pani. Szatynka jest Pani życliwa. Będzie w przyszłości daleka podróż.

Znaczenie gospodarcze K. K. O.

Z instytucyj finansowych zarówno państwowych jak i prywatnych działających na terenie państwa, K.K.O. posiadają zupełnie odrębny charakter. Wynika on nie tyle ze statutowych założeń ile z celów jakie sobie K. K. O. postawiły.

Banki państwowe obejmując swoją działalnościa cały kraj pracują w myśl wskazań ogólnych, uwzględniając przede wszystkim interesy państwowe. Banki prywatne natomiast mają nastawienie ściśle kapitalistyczne, nie są ograniczone ani terenem ani zakresem działania. Szukają jedynie możliwości dobrych zarobków.

Inaczej ma się sprawa z K. K. O. Są to instytucje wyrosłe na poszczególnych terenach i do nich właśnie ogranicza się ich działalność. Za każdą Komunalną Kasą Oszczędności stoi dany związek komunalny, który jest poręczycielem wkładów. Już sam fakt, że K.K.O. działa na terenie ściśle ograniczonym i zazwyczaj małym powoduje, że znając dobrze miejscowe potrzeby, skupi swoje wszystkie możliwości by je zaspokoić.

Nie należy rozumieć, że K. K. O. propagują jakąś szkodliwą zaściankowość, że są przeciwstawieniem ogólnych interesów gospodarczych Państwa. Wręcz przeciwnie!

Nie ulega przecież żadnej wątpliwości, że przez podniesienie poszczególnych okręgów przez rozwój powiatów czy miast podnosi się równocześnie zdolność produkcyjna całego Państwa, w skład którego wchodzą przecież owe wszystkie okręgi.

Komunalne Kasy Oszczędności stanęły w rzędzie tych instytucyj publicznych, które oceniły w całej rozciągłości wartość i znaczenie oszczędności i dlatego rozwinęły w tym kierunku wielką działalność.

Zestawienia poszczególnych Kas ze stołeczną na czele wykazują, że w okresie ostatniego 10-lecia proces kapitalizacji wewnętrznej w tych instytucjach rósł nieprzerwanie. Nawet w okresie największego przesilenia gospodarczego, jakie przeżywaliśmy, nie nastąpiło załamanie się fali oszczędnościowej. Jest to poważna moralna zdobycz K. K. O.

Zestawienia statystyczne wykazują, że poważna większość posiadaczy książeczek oszczędnościowych należała do małych ciułaczy i przeciętna wysokość wkładu wynosiła 100 zł. czyli że operacje te nie przynosiły K. K. O. dochodów.

Kasy jednak w odróżnieniu od banków prywatnych nie uchylały się od przyjmowania tych drobnych wkładów oceniając w całej rozciągłości ich wielkie znaczenie społeczne. Nie są one bowiem instytucjami pracującymi dla dochodów, a kierują się li tylko celami ogólno społecznymi. Każda nawet najdrobniejsza kwota zaoszczędzona, a potem celowo zużyta posiada swoje znaczenie. Jest jedną z cegiełek przy pomocy których wznosi się wielki gmach.

Ale fakt posiadania tak poważnej ilości drobnych ciułaczy wskazuje również na olbrzymie zaufanie jakie posiadają K. K. O. wśród najszerszych warstw ludności. Jest to zdobycz bardzo poważna. Gdyż tylko oszczędność obejmującą wszystkich obywateli pozwoli na stworzenie własnych rezerw kapitałowych.

Skupiając poważną część ogólnych oszczędności K. K. O. kierują te sumy do życia gospodarczego, przyczyniając się do ugruntowania naszej samodzielności i niezależności gospodarczej. Tylko przez własny kapitał, można zbudować niezależność gospodarczą i uniezależnić się od płochego rynku międzynarodowego.

I znowu występuje swoiste oblicze K. K. O.! Kasa jest bowiem nietylko skarbonką obywateli, ale również źródłem kredytu a więc pomocy. Żaden bank państwowy ani tym bardziej prywatny nie udzieli przeciętnemu obywatelowi drobnej pożyczki. Taki interes poprostu się nie opłaca. Czyni to natomiast K. K. O.

Znając doskonale miejscowe potrzeby, orientując się w zdolności kredytowej każdego zwracającego się o pomoc K.K.O. staje się finansowym opiekunem danego okręgu. Ów przeciętny obywatel, dla którego bramy banków są zamknięte znajduje pomoc kredytową w K.K.O.

A więc rzemieślnik, kupiec dla spłaty uciążliwych zobowiązań, dla rozszerzenia swego warsztatu pracy, ale i również dla przetrzymania jakiejś niepomyślnej sytuacji.

Każda inwestycja lokalna, która przyczynia się do rozwoju okręgu otrzymuje pomoc kredytową z K.K.O. W ten sposób obywatele korzystają bezpośrednio i pośrednio.

Ulokowane w K.K.O. oszczędności przynoszą dochód w postaci procentów, pieniądze nie wędrują do innych części kraju i nie obraca się ich w ryzykownych interesach, ale zużywa się wy kredyt w obrębie danego K.K.O.

Nie będzie żadnej przesady w twierdzeniu, że K.K.O. spełniają rolę pogotowia finansowego kraju i dzięki nim podnosimy co raz wyżej poziom naszego życia.

B. H.

Tylko 33-ch milionerów

Z opublikowanej ostatnio przez ministerstwo skarbu Stanów Zjednoczonych statystyki wynika, że w Ameryce w roku 1935 były tylko 33 osoby, których dochód roczny wyniósł ponad milion dolarów. Liczba ta była o połowę mniejsza od liczby z roku poprzedniego, a w roku 1929, w roku największego dobrobytu, istniało aż 513 osób, których dochody wynosiły ponad milion dolarów. Należy zaznaczyć, że spośród tych 33 osób, zarabiających ponad milion rocznie, ani jedna nie przypada na Hollywood. Stan Kalifornia, w którym leży miasto filmowe, nie posiada ani jednego człowieka, zarabiającego milion dolarów rocznie. Stąd jasno wynika, że wyssane z palca są wszystkie opowieści, krążące na temat fantastycznych gaż gwiazd filmowych.

Większość ludzi o milionowych zarobkach, a mianowicie 14, mieszka w Nowym Jorku. Ciekawa jest ta okoliczność, że ani Henry Ford, ani Rockefeller nie znajdują się na liście tych 33 osób, natomiast są tam umieszczone nazwiska 9 kobiet.

Podane 33 osoby zarobiły razem w ubiegłym roku około 58 milionów dolarów. Ministerstwo skarbu zaznacza, że z tych dochodów do kas skarbowych tytułem podatku dochodowego wpłynęło 33 miliony dolarów.

Jakie są przeciętne dochody zwykłego płatnika podatkowego Ameryki? Jeśli się weźmie pod uwagę tamtejsze koszty utrzymania, okaże się, że nie są one większe niż w innych krajach. 96 procent Amerykanów zarabia rocznie mniej niż 3000 dolarów (około 16.000 złotych), przy tym granica w dół nie jest wogóle podana.

W świetle więc tej statystyki widać jak zubożały Stany Zjednoczone w ciągu 6 lat.

Potajemny bank
trudnił się sprzedażą dewiz i kupnem obcych walut

Straż Graniczna w Warszawie otrzymała poufne informacje, że w sklepie pod firmą „Tureb" przy ul. Nalewki 14 mieści się potajemny banczek, który wbrew przepisom dewizowym trudni się sprzedażą i kupnem obcych walut oraz złota.

Zarządzono obserwację. Zwrócono uwagę, że w sklepie, stanowiącym własność Matysa i Jakuba Turnowskich, a przeznaczonych do sprzedaży futerałów patefonowych i fotograficznych, jakoś żaden z klientów nie nabywa towaru, i jakkolwiek wiele osób przewija się przez sklep w ciągu dnia, towaru nie ubywa.

Wreszcie Straż Graniczna wkroczyła do lokalu i przeprowadziła szczegółową rewizję. Zarówno u właścicieli jak i w schowkach nie znaleziono jednak ani obcych walut ani złota. Mimo to funkcjonariusze straży pozostali w lokalu i każdego klienta zatrzymywali. przeprowadzając osobistą rewizję. W ciągu krótkiego czasu przybyło 12 interesantów, z których każdy posiadał walutę względnie złoto. Właścicielom sklepu jak i klientom wytoczono sprawę karną.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Wydziale Karno-Skarbowym żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy.

Wszyscy zgodnie twierdzili, że przybyli do sklepu w celu nabycia futerałów. Znalezione przy rewizji zagraniczne pieniądze mieli przy sobie, gdyż udawali się do Banku Polskiego celem wymiany.

Na małej wokandzie...

Darmowy klient
czyli
awantura w restauracji

(A. E.) — Halo! Panie ober! — niecierpliwił się pan Kazimierz Wieloń. — Głodny jestem jak sto diabłów! Co masz pan do wtrajania?

— Żurek polski może być?

— Uchowaj Boże. W melankolię wpadam, jak te słwa słyszę, bo mie zawsze państwowe utrzymanie przypomina.

— A zupka jarzynowa po francusku?

— Także samo nie chcę. To nie dla naszego brata. Rosół z makaronem dawaj pan, a o wiele nie ma, to dymam gdzieindziej.

— Jest rosłek, ajakże, zara przyniosę!

Kelner znikł i po chwili wrócił z talerzem rosołu.

Ale pan Kazimierz spojrzał nań chmurny, jak nieszczęście.

— Musiałeś pan ten paluch gruby w zupie umoczyć?

— Bo co? — zdziwił się kelner. — Rosół nie gorący, nic paluchowi nie będzie.

— Aa!! Żebyś zdechł, lamago! Nowe spodnie sztuczkowe mnie zalał!

— A faktycznie że zalałem. Jaki to człowiek nieostrożny bywa! Ale to frajer, panie szanowny. Z naszego rosołu plam nie będzie. To czysta woda, pod słowem panu mówię.

Pan Kazimierz zabrał się do dzieła. Jadł ze smakiem, ale gdy przyszło do zapłaty oświadczył, że uiścić należności nie myśli.

— Proszę sądu wysokiego! — bronił się pan Kazimierz na rozprawie. — Niech mi chociaż detalicznie powiedzą, wiele za co się im należy. Wiele za paluch, co go kelner w zupę wsadził, wiele za wodę magistracką, co się u nich rosół nazywa i wiele za moje spodnie sztuczkowe, tem rosołem zapaskudzone?

Na mój rozum, to prędzej mnie się forsa należy. Bo inszy na mojem miejscu, kelnera by w zęby zaiwanił, lanszafta ze ścian pozrucał i w ogóle napoleoński raban uskutecznił.

A ja to nie. Za miętkie serce posiadam, proszę sądu wysokiego!

X

Sąd skazał pana Kazimierza na 30 złotych grzywnu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Wiele hałasu o nic

P. STACH F. z Brodna udaje się do nas z prośbą o radę w sprawie którą tak opisuje:

„Rok temu poznałem prześliczną Janeczkę, którą odrazu pokochałem prawdziwą pierwszą miłością.

Z początku zdaje mi się była mi wzajemną, lecz po sześciu miesiącach nie wiem, co się stało.

Pewnego dnia gdy przyszedłem jak zwykle, zaczęła mi robić wymówki, gdyż doszły ją słuchy jakobym ja miał sprzedawać gazety na dworcu.

Obraziłem się o to i chciałem dowieść jej, gdzie pracuję, lecz ona nie chciała mnie słuchać i nie chciała wydać tajemniczego „redaktora", który może jest sam owym sprzedawcą gazet i nadawcą tych niecnych i obrażających mnie kilku słów.

A teraz prosiłbym pana Redaktora o skomunikowanie mnie z moją najukochańszą Jasieńką, gdyż bez niej mi świat i życie niemiłe. Redaktorze, ratuj me serce i moje młode życie, gdyż jestem zdecydowany na samobójstwo lub zemszczenie się na niej niewiernej Jasieńce z Zielnej".

Można powiedzieć za tytułem sztuki Szekspira: „Wiele hałasu o nic". Czyż to takie ciężkie oskarżenie i taka hańba być sprzedawcą gazet?

Muszę stanowczo ująć się za tym stanem ludzi, przyczyniających się po swojemu do krzewienia oświaty w narodzie, dostarczając gazety.

Jeżeli w ogóle żadna praca nie hańbi, to ta nawet raczej przynosi zaszczyt. Słowem, przedmiot sporu jest najzupełniej błahy.

Zerwanie, zemsta lub wręcz samobójstwo z powodu takiego drobiazgu byłoby czymś wielce karygodnym.

Nie wiem, jak skomunikować Pana z p. Jasieńką, ale przypuszczam, że Panu to łatwiej przyjdzie ode mnie. Ot, poprostu, udać się do niej, lub napisać jej, że sprzedawanie gazet na dworcu czy gdzieindziej to zawód bynajmniej nie hańbiący, raczej zaszczytny i stanowczo nie można brać tego za pretekst do zerwania.

Może jest jaki inny poważny powód, to niech go p. Jasieńka wymieni, ale nie zrywa z Panem z powodu takiej niedorzeczności.

Jak w prześlicznej bajce

Cztery akty z filmu życia... gwiazdy

Życie jest często, jak... film. Jest nieprawdopodobne, niezwykłe, pełne przypadków i nie codziennych przygód. Życie jest czasem bogatsze niż fantastyczny film. Proszę posłuchać.

Chcemy opowiedzieć karierę fenomenalnej aktorki i tancerki, będącej obecnie przedmiotem podziwu nie tylko Nowego Jorku, ale całej Ameryki.

Nazywa się Eleanor Powell. Dzieciństwo miała smutne. Już w 11-ym roku życia traci ojca. Sierota, zalękniona i wstydliwa, źle się czuje w szkole i unika koleżanek. Jest raczej odludkiem. Jedyną rozrywką są dla niej lekcje tańca. Jej nauczyciel, Mac Kernen dziś jeszcze wspomina te czasy.

— O, Eleanor była bardzo uzdolnionym dzieckiem. Kochała taniec. Ale kto by przypuszczał, że...

ROK PRZEŁOMOWY

W 1929 roku Eleanor przyjeżdża z matką do Nowego Jorku, aby nadal kształcić się w tańcu. Dowiaduje się, że podstawą dla tancerza w Ameryce — to t. zw. „tupanka". Teraz zaczyna się istny szał nauki. Eleanor pracuje od rana do wieczora. Nie ma żadnych innych pragnień. Jedyną jej ambicją jest — wykształcić się w tej specjalności. W ciągu pół roku robi olbrzymie postępy, tak dalece, że angażuje ją sławny łowca talentów, Gus Edwards.

PIERWSZY SUKCES

W tym samym jeszcze roku występuje już na Broadway'u, w rewii „Fellow Through". Odnosi wspaniały sukces. Rewia ta idzie przeszło rok z niesłabnącym powodzeniem. Teraz dopiero świat artystyczny zwrócił uwagę na Eleanor Powell.

Właśnie ogłoszono konkurs jednej z najpoważniejszych wytwórni filmowych. Poszukiwano aktorki, której miała być powierzona rola w nowym filmie p. t. „Melodie wielkiego miasta" (Film ten był u nas wyświetlany w przeszłym roku). Chodziło o aktorkę, która by umiała śpiewać i tańczyć, przy czym producent chciał pokazać na ekranie „coś nowego". Eleanor stanęła do konkursu.

FILM — SZCZYT MARZEŃ...

— Zaangażuję panią — powiedział dyrektor wytwórni po konkursie — ale pod jednym warunkiem.

— Jakim? — zapytała przyszła gwiazda.

— Że zmieni pani wiele szczegółów garderoby, uczesania, a nawet sposób bycia.

— Zgadzam się.

Podpisano umowę. Eleanor Powell miała więc wystąpić po raz pierwszy w filmie.

Czytelnicy pamiętają niewątpliwie tę artystkę, która oszołomiła wszystkich fenomenalnym tańcem. Byli nawet tacy, którzy twierdzili, że „to, co robi ta genialna tancerka w dziedzinie „tupanki", to szczyt możliwości ludzkich".

Dalszy bieg kariery Eleanor rozwijał się w karkołomnym tempie. Po tym filmie przyszedł drugi i trzeci. Obecnie artystka ta jest jedną z najpopularniejszych w Ameryce. Świadczy o tym fakt, że gwiazda ta otrzymuje około tysiąca listów dziennie od swoich wielbicieli, a takie gwiazdy, jak Joan Crawford i Jean Harlow pierwsze zaproponowały jej, aby była z nimi „na ty". Przy znanej zawiści wśród gwiazd fakt ten jest bardzo znamienny.

Sława, którą zdobyła należy się jej. Nie zawdzięcza jej protekcji, ani względom natury ubocznej, lecz ciężkiej pracy i wielkiemu talentowi.

TOSIA NOWICKA — ROBI WIELKĄ KARIERĘ

I my też mamy swoją „Eleanor"! Naszej tancerce również uśmiechnęło się szczęście. Mowa tu o Tosi Nowickiej, tancerce z baletu Opery Warszawskiej.

Czytelnicy niewątpliwie pamiętają wiadomość, którą podaliśmy na tym miejscu przed niedawnym czasem p. t. „Pierwszy krok do wielkiej kariery filmowej polskiej tancerki".

I oto słowo ciałem się stało. Przed kilku dniami Tosia Nowicka wróciła z Londynu, gdzie dokonywała na próbnych zdjęć filmowych jedna z najpoważniejszych wytwórni świata.

— Że sprawa mojego podpisania umowy z wytwórnią „International Pictures Corporation", która pracuje z wszechświatowym koncernem „United Artist" jest zasługą pani Haliny Bruczówny, znakomitej gwiazdy i artystki komediowej — nie ulega żadnych wątpliwości. To ona wywiozła mnie do Londynu, ona przedstawiła mnie komu należy, ona wskazała na moje możliwości odtwórcze — mówi z radością i wzruszeniem w głosie czarująca Tosia.

— A było to tak. Pani Bruczówna, która od szeregu miesięcy przygotowuje zespół polskich tancerzy, dla objazdu po całym świecie, pokazała londyńskim producentom moją fotografię. Widocznie podobała się, skoro zaproszono mnie na próbne zdjęcia. Koszt przejazdu i utrzymania w czasie pobytu w Londynie oczywiście pokryła wytwórnia. Pierwsze pytanie, jakie padło, było „czy zna pani angielski"? Na szczęście znam. Dobry los widocznie czuwał nade mną, gdy przed kilku laty postanowiłam uczyć się jakiegoś obcego języka i wybrałam angielski, i to mi bardzo pomogło, bo poza zdjęciami tanecznymi (odtańczyłam przed aparatem jeden taniec klasyczny i jeden plastyczny) dokonano próbnych zdjęć z akcji. Odegrałam kilka scen wraz z jednym z najpopularniejszych londyńskich gwiazdorów.

— Widocznie — ciągnie dalej panna Tosia — zdjęcia wypadły dobrze, bo zaproponowano mi kontrakt na 5 lat, z gażą 400 do 1500 dolarów tygodniowo (400 dolarów za czas bezczynności, a 1500 za czas pracy), z tem, że 9 miesięcy będę przebywała w Hollywood, a trzy miesiące w kraju mam prawo wykorzystywać, według własnego uznania. Oczywiście propozycję przyjęłam i kontrakt podpisałam. Czy mam powiedzieć, że jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa?

— Nie trzeba, panno Tosiu — to widać z pani oczu, to dźwięczy w każdym pani słowie... Kiedy wyjazd?

— Prawdopodobnie w czerwcu już będę w Hollywood... Nie wiem, co mnie tam czeka, nie wiem, jakie wyniki da moja praca, czy zrobię t. zw. karierę. Ale mogę pana zapewnić, że cokolwiek się ze mną stanie — zawsze będę całym sercem w mojej ukochanej Warszawie, przy moich przyjaciołach i koleżankach z baletu opery warszawskiej. Przecież w szkole baletowej kształciłam się w tańcu i snułam marzenia o karierze artystycznej.

(m. s.)

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 5-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 Zł na nry: 6254 92786 166366

5.000 Zł na nry: 3102 52216 108767

2.000 Zł na nry: 2867 7386 12225 24234 35346 42223 93712 106216 111742 141904 162616 163996 175555

1.000 Zł na nry: 590 2867 2970 10827 19679 24830 29301 37367 38346 45471 45930 47837 53634 53911 55807 57586 64432 65343 66698 70609 78006 85361 85143 92425 96197 97756 103196 105602 107967 108283 113508 116097 119331 120893 123345 126985 130270 130363 132376 143254 145254 146396 148289 148404 153471 161191 162199 162057 171372 178367 183812 192805

Wygrane po 200 zł.

51 206 29 303 401 15 31 86 606 56 726 925 1158 295 322 652 55 924 2712 807 25 998 3048 101 214 309 16 40 489 512 641 788 837 911 14 4101 210 415 536 995 5393 427 621 846 955 6037 96 113 56 268 350 516 18 61 62 995 7063 90 265 364 423 523 654 826 66 8010 102 23 43 322 73 446 605 784 9000 97 114 38 280 329 436 51 690 732 820 21 44 91

10003 129 45 260 306 20 58 412 83 580 741 75 11116 27 391 427 85 562 601 26 55 753 12030 262 474 521 617 65 928 51 13099 286 346 485 522 45 631 789 912 68 85 14045 163 289 637 78 709 849 96 967 90 15241 342 576 643 99 703 896 16117 415 48 75 590 93 617 58 79 760 78 969 17014 113 357 90 411 22 528 38 673 95 794 828 921 36 51 18051 104 207 660 19035 107 9 277 365 452 567 645 707

20313 420 562 761 814 72 86 985 21043 147 75 216 477 531 780 803 22018 543 643 68 828 80 925 23212 350 439 56 689 718 24261 354 75 493 747 73 81 917 25132 212 16 57 349 428 47 554 91 992 26030 110 278 84 331 36 427 66 549 647 705 845 975 27171 265 392 543 61 858 70 28017 76 141 201 51 63 84 422 76 88 537 786 98 990 29061 74 165 94 299 434 820 4 951

30000 27 100 20 282 579 646 978 85 31053 160 69 460 74 779 838 942 32815 16 32 959 33098 181 334 38 82 963 34052 67 92 153 402 30 583 789 891 917 96 35029 177 221 448 539 52 694 709 30 33 87 798 952 36410 35 68 524 636 847 37074 125 34 38 518 762 76 882 953 72

38083 110 241 51 81 508 67 791 825 38 903 34 38 39120 222 42 323 79 80 90 403 17 65 739 884 981

40014 56 730 73 846 918 46 41053 129 41 354 69 76 433 797 824 83 959 87 42085 112 43 78 364 69 481 771 43013 70 281 98 66 549 640 751 70 888 997 44064 136 93 237 72 665 89 973 45036 51 187 491 617 970 46164 374 599 610 729 869 47022 209 35 49 328 69 520 617 702 53 919 48009 293 91 352 440 947 49080 363 408 63 611 736 830

50090 129 591 772 51027 34 239 301 487 510 715 52220 88 460 557 71 76 624 33 706 924 53014 125 81 87 204 65 333 571 849 89 54031 213 327 496 500 24 41 624 30 39 881 962 55081 221 378 90 492 528 662 895 99 979 56034 473 533 816 603 44 881 972 57268 491 536 48 709 836 934 58282 311 423 91 529 602 50 718 816 33 65 907 8 75 59029 131 598 84 268 547 838 945

60175 297 683 736 999 61025 164 255 302 452 54 714 888 62049 175 204 68 74 484 99 742 63034 38 250 306 10 571 615 36 54 877 64424 92 509 97 959 650 115 60 218 75 83 325 436 42 55 516 627 87 91 791 849 939 66265 71 302 42 494 569 77 95 953 67102 58 339 424 54 96 628 700 77 971 68034 150 78 251 98 321 41 61 80 99 431 55 98 936 69398 419 63 628 41 812 939

70195 243 48 82 302 24 444 65 616 884 71087 253 76 321 477 537 53 683 812 967 72131 97 218 30 36 88 333 444 626 73011 195 286 88 304 25 437 519 601 753 802 57 59 74180 291 313 28 653 942 75035 161 218 99 312 57 448 521 78 639 730 60

76075 9 167 288 533 77125 34 267 333 37 46 610 93 790 805 73 209 58 64 352 489 663 90 3 763 83 803 87 934 79068 122 82 225 34 470 835 637 853

80183 241 360 434 572 84 628 799 863 78 923 39 81074 7 155 7 419 39 508 660 80 797 82189 253 324 455 519 99 639 790 853 917 93151 249 364 569 84005 64 85 808 447 553 5 713 33 5 803 79 83 99[illegible] 85017 130 72 90 292 393 486 562 706 71 943 86154 374 424 522 5 87008 21 47 203 16 50 306 65 410 505 683 92 873 975 88080 146 219 47 90 472 541 88 667 89245 34 72 445 588 802 915

90135 200 631 708 66 82 849 966 95 91090 160 4 437 53 525 848 944 92158 356 436 772 933 7 93200 8 37 322 76 488 508 76 95 6 648 797 857 94219 354 494 672 717 91 935 95047 179 449 56 70 562 85 968 96002 59 187 270 322 887 918 97064 112 261 352 69 501 58 676 715 81 98009 199 221 621 40 781 8 806 99019 212 624 813 82 934 60

100224 70 352 65 612 42 702 872 8 101133 217 95 9 420 45 513 46 637 732 51 102016 25 144 218 27 35 88 306 17 417 568 867 983 103180 208 483 509 91 744 104016 46 442 75 546 92 625 85 740 105027 140 217 421 534 769 90 874 953 87 106028 285 342 838 107022 59 411 533 77 720 802 73 934 108202 75 331 71 599 109147 231 49 67 407 42 9 76 680 804 912 91

110196 234 471 925 111002 102 267 420 67 673 786 810 938 94 112019 58 130 7 607 97 881 912 113043 407 641 71

114104 6 200 15 311 49 93 444 99 803 927 40 115089 210 329 627 38 804 16 17 975 116016 40 93 270 382 598 654 709 81 956 117053 113 380 419 67 641 973 118182 289 352 641 32 712 46 833 44 994 119029 122 242 8 356 68 431 535 60 633 858

120221 72 419 513 87 744 121005 85 302 6 35 65 6 438 574 9 920 1 82 122640 743 894 123114 99 212 530 9 639 822 42 51 124222 29 382 497 571 767 903 25 125071 209 77 339 491 983 99 126011 369 405 590 921 81 127058 147 256 82 84 92 553 719 32 982 129127 234 92 399 440 538 50 941 129127 33 79 478 604 757 81 84 831 999

130021 130 77 285 464 625 67 705 83 85 894 131109 376 505 855 911 132069 190 92 232 333 442 688 729 863 904 28 123089 351 76 625 858 985 134011 104 36 304 407 30 32 67 503 643 57 742 81 828 36 995 135259 80 929 136040 48 172 277 329 563 617 77 883 137198 270 302 641 740 68 822 58 959 138047 177 205 53 319 438 543 916 82 139027 198 348 450 910 95

140266 346 739 59 925 141044 206 29 99 369 587 737 920 142202 66 389 474 578 629 745 811 143325 31 517 88 61 87 91 603 28 144140 255 303 45 54 456 509 616 854 61 145001 41 101 57 231 574 624 793 837 988 146001 175 337 523 59 826 147023 105 49 67 74 215 484 513 799 808 35 900 148237 446 757 67 960 149313 403 595 693 814

150036 161 278 375 453 555 637 704 37 812 75 906 47 151080 146 93 229 479 92 537 54 715 861

152025 42 150 98 328 460 871 89 949 62 153255 367 616 702 890 154279 474 640 99 776 829 974 155228 373 403 56 76 538 663 868 906 10 67 78 156231 82 316 558 708 82 847 64 930 157318 86 464 681 96 713 32 830 903 58 93 158110 307 425 514 726 896 904 25 159077 719 801

160139 77 84 218 394 461 635 719 85 86 880 972 95 161100 210 339 405 33 79 511 747 162003 70 276 82 349 589 811 994 163055 137 77 481 880 164362 530 48 657 760 901 55 165067 214 403 511 43 48 670 711 75 166027 121 259 309 69 424 795 803 949 85 167003 217 306 62 486 689 777 99 879 168159 281 88 328 553 59 606 712 63 68 872 75 87 937 88 169231 391 684 736 90 840 67 78 984

170037 68 300 24 30 490 678 903 171132 219 302 404 526 897 902 47 91 172042 106 477 654 734 58 173231 52 324 71 411 505 700 8 12 86 809 13 48 78 945 87 174208 10 521 61 86 638 714 886 175096 319 59 496 563 632 768 176150 216 506 665 764 78 899 177011 181 91 340 69 93 448 588 639 69 98 872 178054 239 57 407 532 47 695 763 66 863 58 179159 256 358 505 57 798 864

180047 97 266 94 506 20 80 95 804 5 25 924 181005 248 91 300 31 94 753 182021 189 336 85 468 615 833 926 183267 542 81 700 184058 195 363 70 407 529 93 637 849 86 185027 43 73 145 99 257 313 41 75 711 38 834 919 186049 475 752 913 57 187042 540 785 831 188054 299 370 400 549 612 747 805 939 46 189011 107 40 207 369 653 98 731 72

190029 75 302 63 64 410 53 66 541 94 693 708 96 893 191274 522 668 725 192071 355 620 760 805 12 77 193152 64 250 378 87 426 88 558 614 38 946 92 194230 300 78 421 60 62 518 74 626 727 34 199935

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

408 730 839 55 1117 328 68 415 26 45 600 789 849 2190 370 424 978 3439 606 707 836 952 75 4044 58 130 215 324 485 526 688 5161 456 616 34 93 6733 63 813 7000 40 162 363 775 9764

10100 341 562 11024 423 69 952 12174 371 411 824 43 13069 211 704 77 14006 369 562 15625 16602 845 17340 653 747 18345 506 787 842 997 19630 42 67 74

20437 512 57 85 658 21090 195 284 322 520 604 741 52 22489 615 20 703 66 23019 633 24068 462 521 650 25358 566 834 909 26052 835 72 27282 337 74 413 623 61 825 28467 614 705 893 29014 90 428 551 761 841

30058 336 95 620 906 15 24 31022 543 985 32092 510 994 33079 34132 432 888 35298 546 779 862 66 36459 709 55 815 37160 468 564 672 38137 61 536 688 945 39509 28 837

40159 308 515 997 41087 256 329 54 475 874 42515 949 43190 584 612 784 802 44050 70 257 792 45015 516 811 46030 175 241 412 544 61 861 47364 491 685 48293 910 539 765 852 49268 404 525 49 840 989

50015 78 152 99 234 383 654 782 89 51124 304 99 426 62 52006 195 253 303 513 763 806 998 53241 427 54869 908 55162 245 548 952 56021 30 84 818 57012 171 265 371 476 573 701 824 58074 123 374 90 737 64 810 97 981 59210 25 44 66 79

60729 801 62258 94 809 63169 85 374 606 97 719 54 857 915 64125 464 510 744 908 65003 20 29 85 250 66001 108 332 401 41 972 67019 124 604 949 98 68040 195 463 609 45 898 69200 443 654 895

70142 627 53 721 71252 768 90 852 915 72003 470 539 771 813 971 73020 91 233 74218 351 75385 409 99 733 808 99 938 76071 441 546 90 878 967 77236 471 536 709 817 53 934 78087 133 573 912 79151 441 542 610 849 945 99

80986 81048 128 337 444 837 82021 67 840 83115 209 335 676 881 84013 133 821 71 85166 300 927 60 87 86074 224 317 497 793 932 87048 88295 704 89063 325 542 632

90070 196 206 341 511 607 808 71 949 51 91046 145 226 42 302 11 500 60 92034 111 257 488 761 93331 52 570 664 761 931 94303 537 896 947 95008 12 536 96434 661 97308 236 935 98027 100 318 424 90 840 99053 88 167 568 99

100486 90 613 83 769 896 101047 140 408 543 60 822 980 97 102214 308 92 896 103057 221 26 366 638 885 950 104147 332 51 714 23 37 977 105164 593 847 56 941 90 106064 460 763 107284 516 48 108161 355 369 109287 569 710 823 31

110195 98 376 98 578 788 835 979 89 111290 93 360 827 915 112383 569 764 824 923 113033 602 841 86

114165 353 501 32 857 93 115061 380 673 808 930 116148 273 463 531 715 117226 360 884 931 98 118047 567 980 119564 985

120079 80 172 348 640 937 59 89 121040 54 167 203 634 791 122001 745 74 895 123550 771 124175 78 187 889 125074 208 96 345 555 126167 325 509 722 999 127432 53 91 128061 120 206 28 412 52 787 129371 512 82 783

130273 318 460 624 42 911 131200 546 804 132580 698 890 969 133595 750 134105 10 617 706 856 928 135067 156 553 61 947 136208 356 460 812 21 137204 401 7 632 799 932 138174 573 905 14 139043 471 503 882 935

140316 96 670 83 714 141207 462 81 666 898 142640 989 143003 306 765 144151 229 145192 216 961 146003 155 65 296 519 147144 352 63 451 578 149286 658 70 869 932

150077 403 69 77 722 151019 222 303 515 889 927 152133 335 909 47 153040 402 12 745 154037 63 83 150 703 854 66 991 155145 440 629 955 156383 157279 480 569 677 718 806 19 55 85 158237 495 516 631 51 883 159295 471 586

160208 617 783 867 161271 813 994 162012 17 145 370 673 704 99 962 163745 72 164198 435 609 841 165122 94 473 656 968 95 166258 440 89 748 94 844 167177 424 594 725 168037 48 335 463 563 877 904 40 169377 432 972

170277 337 835 171180 172258 475 571 645 752 815 173198 551 910 53 66 96 174239 647 811 44 175441 681 176361 600 904 177066 95 178071 145 270 716 803 179948

180314 44 542 941 181108 32 724 939 182040 731 183293 689 808 47 184178 205 83 388 538 42 681 750 839 80 185114 84 829 186564 693 968 187562 188146 248 515 97 637 49 822 74 902 189114 28 528

190520 702 21 191076 199 431 57 745 57 192679 742 193075 287 848 931 194048 151 302 58

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 25000 padła na nr.: 81570.

Zł. 75000 na nr.: 106953

Zł. 50000 na nr.: 183438

Zł. 10000 na n-ry: 51047 101820

Po zł. 5000 na n-ry: 120967 173462

Po 2000 zł. na n-ry: 18302 24407 48883 64429 121859 124735 128975 155859 157818 161558 177631 185045

Po zł. 1000 na n-ry: 2067 26990 27680 29526 10295 42003 59677 71708 74108 77413 77998 83968 87266 98078 104941 106128 111396 112014 117393 122079 122872 126987 127279 133889 143650 151991 164727 167874 169701 180730

Wygrane po 200 zł.

32 48 114 48 203 42 63 369 728 1130 61 350 528 33 668 2049 155 727 78 848 3019 163 219 353 774 4054 174 243 323 574 604 703 838 40 5026 232 325 45 506 6723 61 885 86 7399 460 611 8083 408 9647 781 862

10077 183 300 45 66 75 11036 148 476 551 666 788 899 12037 62 270 329 450 893 13089 126 49 487 991 14230 335 15039 260 311 417 26 78 737 843 908 36 16401 562 687 17104 15 245 322 702 831 18223 813 14 19845 77 856 78

20536 828 39 967 21168 79 358 411 21 22105 395 454 76 829 23017 26 58 225 374 466 631 24236 561 25248 318 630 89 709 96 901 26000 70 131 260 421 696 27660 750 861 28020 57 616 768 913 29250 373 405 530 748 87 893

30017 74 255 853 31000 263 394 571 845 99 32097 33140 207 324 416 758 899 904 34475 76 90 928 83 35468 557 664 85 36203 64 78 326 495 614 37003 43 207 537 71 38063 338 99 820 57

40091 314 70 581 41184 364 406 677 837 42045 187 438 852 962 43050 188 211 698 735 978 44220 417 83 590 671 45292 500 46080 106 207 695 749 847 917 47249 457 706 76 991 48171 474 563 776 826 992 49045 348 819

50115 40 310 616 36 91 904 15 51061 111 21 28 216 94 52271 327 29 606 732 46 60 821 922 53061 112 220 402 908 26 54073 168 529 708 828 55120 262 723 867 56352 545 748 991 57000 98 179 273 597 58400 82 515 22 651 781 891 59121 351 544 61 623 986

60803 61151 200 703 824 62662 63090 148 238 64924 89 65191 924 68462 568 628 895 67017 37 135 606 825 37 55 313 20 29 41 68479 774 69069 115 76 280 353 884 962 98

70081 414 535 858 960 71908 72024 219 52 73145 298 492 632 838 74898 75087 189 287 469 749 991 76169 362 574 81 77153 335 639 777 906 78384 888 79000 160 82 423 571 642

80212 520 40 634 93 955 81040 618 953 82042 418 564 975 83070 510 84032 245 86 368 534 721 819 66 72 85027 449 643 53 773 835 86409 34 500 8 637 730 87086 538 950 88036 202 423 73 543 69 89158 241 441 81 539

90043 89 116 375 443 747 48 986 91141 211 92068 585 849 76 93016 121 85 333 53 94719 841 957 95014 132 52 259 564 727 955 96608 894 97751 98409 961 99160 384 649 962

100249 434 73 548 617 899 983 101330 885 102382 575 801 103363 819 15210 338 657 742 58 832 106077 83 222 906 107196 598 108011 589 109059 309 35 961

110039 95 725 93 111129 860 78 112213 323 42 87 827 938 113234 348 487 825 114212 632 721 28 78 963 74 115024 64 227 116891 117025 74 241 341 56 525 28 763 83 920 25 118690 119066 390 974

120437 80 793 121215 425 699 767 122540 764 123047 303 404 124088 545 893 125112 22 334 516 729 126005 103 127112 416 97 759 63 808 78 86 128052 213 70 459 129322 475 647 790

130256 409 95 131166 337 666 132339 639 133728 134044 943 45 135551 668 732 884 902 136036 53 137473 719 57 872 138136 200 552 617 23 139062 622 737 830 918

140023 895 930 31 141085 339 547 719 90 97 829 142172 298 531 619 825 78 143064 313 90 441 641 909 144025 218 322 65 782 90 974 145410 874 146825 147076 452 78 859 148048 249 57 687 931 149173 293 660 73 794 856 924

150195 295 558 151253 651 152006 164 286 379 554 153124 76 572 154564 619 155063 144 223 34 755 907 156004 658 94 947 99 157303 452 915 158070 579 665 79 893 159025 42 174 764 73 928

160381 839 61 161142 73 317 406 162243 546 798 874 163006 253 64 70 589 713 888 908 164043 243 608 47 867 907 165161 243 352 536 743 920 166304 494 556 784 167314 487 168092 212 460 519 720 72 866 169030 205 541 916 69

170234 333 72 796 851 87 171503 687 724 818 953 172080 91 191 350 419 173012 108 174151 201 37 357 951 85 175064 228 699 836 176147 894 178153 376 607 49 758 179323 427 34 747 92 875

180870 923 59 181071 109 75 212 368 447 773 182441 532 636 735 183030 124 27 305 502 852 184031 41 337 490 701 46 59 821 902 185060 231 456 554 186329 967 83 187112 99 348 623 802 977 188055 178 91 212 40 426 507 42 758 189475 704 11 813

190003 272 82 384 442 609 191061 147 275 482 554 967 192003 255 359 488 693 807 953 193356 313 701 194540

W polskim świecie filmowym mówią, że...

... Mieczysław Cybulski, na tegorocznym XV Balu Mody wybrany został na vice-króla mody i otrzymał ponadto tytuł „Najpiękniejszego mężczyzny na rok 1937". Wybór trafny i sprawiedliwy.

... reżyser Michał Waszyński, twórca znakomitych filmów najnowszej produkcji: „Papa się żeni" i „Będzie lepiej" przystąpił do realizacji nowego filmu p. t. „Znachor" według powieści Dołęgi-Mostowicza.

... popularny scenarzysta i reżyser Konrad Tom przygotowuje dwa scenariusze dla nowej placówki filmowej: „Warszawskiego Towarzystwa Filmowego".

... ta sama wytwórnia zrealizuje trzy filmy w roku 1937-ym, przy czym jeden będzie melodramatem z Jadzią Andrzejewską w roli głównej.

... reżyser Mieczysław Krawicz objął reżyserię filmu dla wytwórni „Polski Tobis", p. t. „Dyplomatyczna żona", w którym rolę czołową wykona Jadwiga Kenda. W filmie tym, po długiej przerwie zobaczymy Igo Syma w jednej z głównych ról męskich.

... bohaterka filmu „Bolek i Lolek", Janina Wilczówna, na tegorocznym Balu Mody uzyskała tytuł „Najpiękniejszej Pani Warszawy na rok 1937", a jej „vice" została Mira Wiszniewska, odtwórczyni roli Lusi w „Trędowatej".



Do gabinetu Petersa dozorcy więzienni wprowadzili Andersa i Heidenau. Peters nic rzekłszy słowa, pokazał temu ostatniemu zdjęcie tancerki Kirpucznikowej, która leżała na biurku.

102.

Zeznania Heidenaua

Jak tylko Heidenau rzucił okiem na zdjęcie, twarz jego wykrzywił straszny grymas bólu.

— Czy znacie tę kobietę? — zapytał Peters.

— Niestety, dobrze ją znam — ciężko westchnął Heidenau. — Kobieta ta zwichnęła mi życie...

— Czy wy się nie mylicie, czy to na pewno ta sama kobieta? — pytał w dalszym ciągu Peters, wpijając bystre spojrzenie w Heidenaua.

— O, znam ją zbyt dobrze, abym mógł się omylić!

— Jak brzmi jej prawdziwe nazwisko? — zapytał nerwowym tonem Peters.

Jakacki jak i pozostali współpracownicy Cze-ki, którzy znajdowali się w gabinecie Petersa zawiśli spojrzeniem na wargach więźnia i z niecierpliwością czekali na jego odpowiedź.

— Postanowiłem wszystko opowiedzieć... wszystko... — odparł Heidenau. — I tak zostanę rozstrzelany, nie mam więc nic do stracenia. Niech umrą wraz ze mną, ci zdrajcy! Dlaczego oni mają żyć, a ja mam gnić w ziemi? — Heidenau coraz bardziej się denerwował i w zapomnieniu wtrącał niemieckie słowa w swój rosyjski.

Peters i Jakacki obrzucili go wzrokiem pełnym zdumienia: Co to za nowa niespodzianka, więzień ten jest wogóle Niemcem?

— No, powiedźcie wreszcie jak się nazywa ta kobieta. — Peters wskazał na fotografię tancerki, którą Heidenau trzymał w ręku.

— Jej prawdziwe nazwisko, moi panowie, brzmi: Anna Morette. Przybyła do Rosji z polecenia „Intelligence Service"...

Anna Morette? Na obecnych oświadczenie to wywarło piorunujące wrażenie. Peters ze zdenerwowania zagryzł aż wargi. A więc wiadomość podana przez bolszewickiego informatora przebywającego w Londynie w zupełności odpowiada prawdzie. Anna Morette, znana agentka angielska przeobraziła się w tancerkę i występowała w Operze, gdzie wkrótce miał się odbyć zjazd sowietów!

Peters szybko podsunął Heidenauowi fotografię Skwarcowa.

— A czy znacie również tego osobnika?

Heidenau przez chwilę wpatrywał się w fotografię i wykrzyknął:

— Czy on znajduje się już w waszych rękach? Jest to przecież Artur James, słynny szpieg angielski... Zdemaskowaliście go już?

Skwarcow miał być Arturem Jamesem? Nowina ta jeszcze bardziej oszołomiła obecnych niż poprzednie oświadczenie Heidenaua. Twarz Petersa wykrzywiła się ze wzburzenia. W samym sercu Czeki, w Moskwie, siedział agent „Intelligence Service"! To brzmiało zbyt nieprawdopodobnie.

— A więc mój instynkt nie wyprowadził mnie w pole — zauważył Jakacki. — Nigdybym jednak nie przypuszczał, że to aż taka gruba ryba. Gdyby tego rodzaju przypuszczenie zrodziło się w moim umyśle chociażby na chwilę, dawnobym go już zdemaskował.

— Proszę, opowiedźcie to wszystko, co jest wam wiadome, — zwrócił się Peters do Heidenaua. — Oświadczam wam, że jeśli prawdą się okaże to wszystko, co nam oświadczycie, odzyskacie wolność. Dobrze się stało, że zaczęliście mówić. To was ocaliło. W przeciwnym wypadku zostalibyście za kilka dni rozstrzelani. Dla nas było bowiem jasne, że udajecie tylko głuchoniemego.

Na to oświadczenie Heidenau tylko czekał. Wiedział, że tylko dzięki temu uniknie „ścianki", o której tyle słyszał i która przejmowała go zgrozą. Codziennie widział korowód skazańców, których prowadzono pod tajemniczą, a jak groźną ściankę.

Heidenau mimo wszystkich katuszy, jakie zgotowało mu życie, pragnął żyć. Wpijał się w życie wprost zębami. Był gotów uczynić wszystko, aby tylko uniknąć „ścianki", z której droga bezpośrednio prowadziła do... grobu. Ale tylko chęć życia skłaniała go do mówienia. Pragnął również zemścić się na Annie Morette. Był bowiem święcie przekonany, że Anna wówczas wiedziała, iż w mieszkaniu przeprowadza się rewizję i umyślnie poleciła mu się tam udać, chcąc go się w ten sposób pozbyć.

I w tej chwili mógł uzyskać swój podwójny cel: uniknąć śmierci, a jednocześnie zemścić się na tej kobiecie, szatanie w ludzkim ciele, która zrujnowała mu życie...

Heidenau zaczął więc opowiadać czekistom o swych ostatnich przeżyciach. Wyznał wszystko tak szczerze, jak na spowiedzi. Peters z olbrzymim zainteresowaniem przysłuchiwał się jego słowom. Polecił protokułować wszystko, nawet najdrobniejszy szczegół, który podał Heidenau. Wiadomości te posiadały przecież olbrzymią wagę!

— Mam dla pana pewną propozycję — odezwał się Peters, gdy Heidenau skończył mówić. — Ponieważ pan zna dobrze Annę Morette jak i Jamesa, czy nie zechciałby pan się zająć odszukaniem ich i przekazaniem w nasze ręce? Rozumie się, że dam panu do pomocy kilku najzdolniejszych naszych współpracowników.

Heidenau uchwycił się tego projektu z wielką radością. O, tak, miałby wielką satysfakcję, gdyby udało mu się ująć obu niebezpiecznych szpiegów. W pierwszej chwili, gdy ujrzał fotografię Jamesa, przypuszczał, że Cze-ka ujęła tego groźnego ptaszka, obecnie dopiero dowiedział się, że i on przebywa jeszcze na wolności.

Peters nie opowiedział Heidenauowi, że James wkradł się do Cze-ki, że pracował tu kilka miesięcy, że dopiero dziś został zdemaskowany i że udało mu się w ostatniej chwili zbiec. Oświadczył tylko, że Jamesa widziano już kilkakrotnie, ale w żadnym z tych wypadków nie potrafiono go ująć.

— Ja go już poznam nawet w ciemności! — sam siebie chwalił Heidenau, chcąc w ten sposób wywołać zaufanie do swej osoby. — Z moich rąk ta niebezpieczna i wyrafinowana parka już się nie wykręci. Zapewniam pana, że unieszkodliwię ją. Mam duże doświadczenie w tej dziedzinie. W ciągu kilku lat byłem przecież sekretarzem niemieckiego Nachrichten Dienst.

Peters odnosił się z pewną nieufnością do tych hymnów wznoszonych przez Heidenaua na swą własną cześć. Czy prawdą jest, że osobnik ten był sekretarzem niemieckiego wywiadu? Czy wogóle prawdą jest to wszystko, co opowiedział? W każdym razie nie można go z miejsca wypuścić na wolność. Należało poczekać jeszcze kilka dni, może w tym czasie uda się ująć obu angielskich szpiegów.

Nagle rozległ się dzwonek telefonu. Peters odebrał sprawozdanie z obław, jakie polecił przeprowadzić. Zakomunikowano mu, że Kirpucznikowej nie znaleziono już w jej mieszkaniu. Służąca oświadczyła agentom, że był tam Skwarcow i tancerka wraz z nim opuściła mieszkanie.

— Spóźniliśmy się, do diaska! — zgrzytnął zębami Peters.

Drugi meldunek: w Operze przeprowadzono dokładną rewizję. W garderobie Kirpucznikowej znaleziono karteczkę, na której były skreślone następujące podejrzane słowa: „Ostrożnie, pies coś wywęszy"...

Po chwili telefon zadzwonił po raz trzeci. Telefonował agent Cze-ki, któremu jeden z dozorców cmentarnych zakomunikował, że zauważył, jak bramę cmentarną przestąpiła podejrzana para: dwoje młodych ludzi o bardzo niespokojnym wyrazie twarzy.

— Natychmiast przeprowadzić tam obławę! — rozkazał Peters. — A może tymi młodymi ludźmi są Anna Morette i James — pomyślał Peters...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

43.

— Panno Jadziu, pani musi odpocząć, albo natychmiast jechać do hotelu. W tym ostatnim wypadku zepsuje pani zabawę reszcie towarzystwa, a poza tym w takim stanie nie może się pani pokazać u siebie. Dlatego proponuję, aby pani przespała się przez kilka godzin w jednym z pokojów na pierwszym piętrze, a potym będzie się pani czuła jak nowonarodzona.

— Dobrze, pójdę za pańską radą — odparła, mając jeszcze wciąż zamknięte oczy.

Podszedłem do studentów i przedstawiłem im mój projekt. Nic nie mieli przeciw temu. Tylko jeden z nich mrugnął do mnie porozumiewawczo i dodał:

— Sprowadź ją pan tylko tutaj na dół o godzinie drugiej. O tej mniej więcej porze zamierzamy wrócić do hotelu.

Następnie doszedłem do bufetu, zapłaciłem 10 franków za pokój, ująłem wpół moją pijaną towarzyszkę i udałem się za arabskim służącym na pierwsze piętro.

Gdy znaleźliśmy się w pokoju, Jadzia zwaliła się z nóg i padła na łóżko jak nie żywa.

— Panno Jadziu, ja muszę teraz już stąd wyjść. Niech pani zamknie za mną drzwi na klucz, bo tu kręci się wielu Arabów i czasem mogą pani wyrządzić jeszcze jakąś krzywdę.

Studentka usłyszawszy to, chwyciła mnie za rękę i rzekła błagalnym tonem:

— Panie Józefie, na miłość Boską, nie pozostawiaj mnie pan tu samej. Zostań ze mną!

Nie sprzeciwiłem się. Na to tylko czekałem. Odrazu przekręciłem klucz w zamku, zbliżyłem się do Jadzi i zacząłem ją rozbierać.

— Przecież pani nie może spać w ubraniu — tłumaczyłem jej — a sama pani nie potrafi się rozebrać.

Studentka nie stawiała mi oporu. W ciągu kilku chwil ją rozebrałem, ponieważ miałem pewne doświadczenie w tej dziedzinie, i ułożyłem ją do snu.

— Czy dobrze pani tak spać? — zapytałem.

Dziewczyna, która dotychczas miała oczy zamknięte, otworzyła je, obrzuciła mnie tak mocnym spojrzeniem, że aż mi się gorąco zrobiło, i rzekła:

— No sierżancie, na co czekasz...

Nie dałem się długo prosić i zaraz leżałem przy niej.

Około godziny drugiej obudziłem ją. Nalałem wody do miski i radziłem się umyć. — Zimna woda otrzeźwia — tłumaczyłem jej.

Jadzia poszła za moją radą i umyła się w mojej obecności, nie krępując się mnie wcale. A ja wodziłem za nią wzrokiem pełnym zachwytu. Ta urocza dziewczyna już uczyniła ze mnie swego niewolnika, zakochałem się w niej po uszy.

Studentka szybko się ubrała i zszliśmy na dół. Lokal był już prawie całkiem opróżniony, tylko nasze towarzystwo siedziało przy stoliku, wodząc dookoła mętnym wzrokiem. Byli zupełnie pijani i nie mogli prosto trzymać głowy.

Wyszedłem na ulicę, przywołałem trzy taksówki i odwiozłem ich do hotelu. Następ nie udałem się na spoczynek do koszar Legii Cudzoziemskiej. Nie mogłem jednak zasnąć, ciągle przed oczyma wynurzała mi się postać ukochanej Jadzi. Dopiero nad ranem zmorzył mnie sen.

Gdy się obudziłem, było już około jedenastej. Szybko się ubrałem i wybiegłem na miasto przypuszczając, że znajdę już moich przygodnych znajomych. I tak się stało. Po jakiejś pół godziny spotkałem się z nimi. Jadzia ujrzawszy mnie, oświadczyła, że jest zmęczona i że pozostanie nieco w tyle.

Gdy wycieczka oddaliła się od nas o kilkaset kroków, Jadzia rzekła do mnie szeptem:

— Tu jest tak gorąco. Udamy się w jakieś chłodne miejsce na lody.

Jej słowo było dla mnie rozkazem i natychmiast ją zaprowadziłem na lody. Po spożyciu lodów przywołałem taksówkę i pokazywałem Jadzi miasto i port.

Gdy taksometr wybił już kilkadziesiąt franków, zatrzymaliśmy się przed hotelem, w którym mieszkała Jadzia.

Udałem się z studentką do jej pokoju. Długo rozmawialiśmy ze sobą. Jadzia opowiadała mi o swym życiu, rodzinie, studiach. Ja również byłem szczodry w wyznaniach i opowiedziałem jej o swym dotychczasowym życiu.

— Żałuję tylko bardzo, że teraz gdy znalazłem kogoś, którego naprawdę kocham, muszę go opuścić — zakończyłem smutnie.

— Na to nie ma rady — rzekła Jadzia, głaskając mnie po włosach. — Muszę wracać do Francji na studia, a ty musisz zostać tutaj. Częsta wymiana listów zastąpi nam spotkanie się, innego wyjścia nie ma.

Musiałem się z tym pogodzić. Gdy zapadł zmierzch, pożegnałem Jadzię. Tego wieczora wracała bowiem do Francji. Pocałowałem ją mocno, przyrzekając że będę o niej długo pamiętał i że będę do niej pisywał.

Wieczorem odprowadziłem Jadzię i jej towarzyszy do portu.

Na tym skończyła się moja przygoda w Oranie.

Po wyjeździe Jadzi dookoła siebie czułem taką pustkę, że nie wiedziałem co z sobą począć. Zbadawszy stan mojej kasy, stwierdziłem że pieniądze mi się całkowicie wyczerpały. Zostało tylko na bilet powrotny.

— Należy więc wrócić do Sidi-bel Abes! — pomyślałem.

Myśl ta przyniosła mi ulgę. W Oranie czułem się bowiem obco, a w Sidi-bel Abes miałem kolegów w których towarzystwie zawsze można dobrze spędzić czas.

Ciąg dalszy jutro.

KRONIKA KRAKOWA

Czy Parylewiczowa jest chora?

W dniu wczorajszym przewieziono z krakowskiego więzienia św. Michała do szpitala św. Łazarza Wandę Parylewiczową, karetką więzienną pod eskortą policyjną.

Parylewiczowa umieszczona została w separatce mieszczącej się na parterze oddziału A — profesora Tempki. Przy łóżku aresztowanej, która jest całkowicie izolowana od otoczenia, czuwa naprzemian policjant i wywiadowczyni (gdyż Kraków mundurowej policji kobiecej nie posiada). Przy tym w czasie badań lekarskich straż pełnić będzie wywiadowczyni. Wspomniane badania kliniczne mają doprowadzić do postawienia miarodajnej diagnozy, co rzeczywiście dolega Parylewiczowej. Faktem jest bowiem, że w okresie pobytu w więzieniu, straciła ona na wadze dwadzieścia kilka kilogramów i odmawia przyjmowania pokarmów.

Dotychczas nie wiadomo, czy ma się tu do czynienia z przejściowym stanem nerwowym, czy też poważną chorobą, której podłożem może być nowotwór.

Wreszcie jeśli bierze się pod uwagę wszystkie przypuszczenia nie można także wykluczyć ewentualnej symulacji. Wątpliwości te rozstrzygnie skrupulatnie badanie kliniczne od wyniku którego zależeć będzie czy Parylewiczowa pozostanie na kuracji w szpitalu, czy osadzona zostanie z powrotem w więzieniu, gdzie oczekiwać na wymiar sprawiedliwości.

Jak słychać, b. prezes Parylewicz ma przybyć w bieżącym tygodniu do Krakowa z zamiarem odwiedzenia żony.

OSTRZEŻENIE

W niektórych pismach warszawskich ukazały się wiadomości o rzekomych nadużyciach podatkowych, ujawnionych w naszej firmie, w związku z rewizją, przeprowadzoną przez władze skarbowe w dniu 10 grudnia 1936.

Ze względu na to, że żadnych nadużyć nie było, nie mogły one też być ujawnione.

Przeciwnie, jesteśmy w posiadaniu dokumentów urzędowych władz skarbowych, które stwierdzają brak jakichkolwiek uchybień formalnych i materialnych.

Za rozszerzanie fałszywych informacyj, pociągnęła podpisana firma do odpowiedzialności sądowo-karnej rozszerzających te wiadomości oraz pociągnie do odpowiedzialności wszystkich tych, którzy takie szkodliwe dla firmy i kłamliwe wiadomości rozszerzać będą.

ŁUSZCZARNIA RYŻU
S-ka Komandytowa w Gdyni

2-gi dzień procesu „kapitana“ Radosza

W drugim dniu procesu fałszywego kapitana przesłuchano 21 świadków, którzy w swoich zeznaniach silnie obciążyli Radosza. Jako ostatni wczorajszy świadek zeznawała Stefania Kilian, którą Radosz w swojej obronie obciążył, twierdząc, że go szantażowała. Zdemaskowała ona zupełnie Radosza, opowiadając, że pisał do niej listy, że wkrótce do niej zawita, jednak nie wcześniej jak ukończy śledztwo, które prowadzi jako sędzia śledczy.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Proces przy drzwiach zamkniętych w Krakowie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych Róża Berger zamieszkała w Podgórzu, ul Salinarna 25, Berger odpowiadała za ułatwienie cudzego nierządu w ten sposób, że wynajmowała swoje mieszkanie zarejestrowanym córom koryntu, pobierając od każdego „gościa 50 groszy. Ponieważ Berger za taki czyn była już karana, sąd wymierzył jej karę 6 miesięcznego więzienia bez zawieszenia.

Rozprawa odbyła się ze względu na tło sprawy przy drzwiach zamkniętych. Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. dr. Klimczyk.

Skazanie kupca z ul. Dajwór w Krakowie

Szmerl Herzig, zamieszkały przy ul. Dajwór 20 i jego brat Izrael Sokal, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 4, obaj pomocnicy handlowi założyli w roku 1936 lotną sprzedaż masła. Pieniędzy jednak nie posiadali. Udali się za tym do Dawida Rosenbacha, któremu przedstawiwszy fałszywie, że posiadają duży zbyt masła pożyczyli od niego do spółki 1600 zł. Rosenbach, dowiedziawszy się, że padł ofiarą, powiadomił o tym władze, które postawiły obu braci przed sądem.

Sąd skazał Herziga na 1 rok więzienia w zawieszeniu, Sokala zaś uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Konopka, oskarżał prok. dr. Dulęba, bronił adw. dr. Pfeffer i dr. Tenzer.

ECHA STRAJKU W „ARTIGRAFIE“

Jak już wczoraj donieśliśmy wybuchł strajk w firmie „Artigraf“.

Robotnicy opuścili wczoraj o 4 popołudniu gmach i dziś wszyscy stawili się przed bramą, oczekując wyniku rokowań, które w tej sprawie prowadzi delegacja.

Zuchwałe włamanie do apteki

Z lokalu aptecznego Natalii Lisowskiej, przy ul. Kazimierza Wielkiego 78 w Krakowie skradziono wczoraj przedpołudniem z wieszaka futro damskie, bronzowe, wartości 730 złotych na szkodę właścicielki apteki.

Samobójstwo czy też nieszczęśliwy wypadek fryzjera krak.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych z pociągu pośpiesznego zdążającego z Krakowa do Zakopanego na przestrzeni między stacjami Kraków - Podgórze a Kraków - Bonarka wyskoczył lub wypadł z pociągu Johan Weinberger, fryzjer, lat 54, zamieszkały w Krakowie przy ul. Mariewskiego 15, doznając ogólnych potłuczeń. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł rannego na oddział chirurgiczny.

Staruszka pobita przez swego lokatora

Hana Czosnek, lat 60 zamieszkała przy ul. Grodzkiej 6 w Krakowie, została w dniu wczorajszym w czasie kłótni przez swego lokatora Izaka Mendlowicza uderzona tępym narzędziem w głowę.

Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Z teatru „BAGATELA“

Teatr „Bagatela“ wystawia cieszącą się wielkim sukcesem rewię p. t. „Złoty karnawał“, w której cały zespół artystyczny z Honarską, Jankowskim, baletem Cichorskich, Chrzanowskim, prezentuje szereg świetnych przebojów humoru, tańca i piosenki. Nowe piękne dekoracje i kostiumy, wspaniałe efekty świetlne.

Z teatru Miejskiego

„Nieusprawiedliwiona godzina“.

Co grają w kinach?

ADRIA: „Skowronek“.
BAGATELA: „Mała mateczka“ oraz rewia pt. „Kraków w nocy“.
APOLLO: „Matura“.
BAGATELA: „Żona dwóch mężów“ oraz rewia „Z nowym rokiem“.
PROMIEŃ: Czardasz Tokaj miłość.
SZTUKA: „Oskarżona“.
ŚWIT: „Dla ciebie Mario“.
STELLA: „Burza nad Andami“.
II. „Kopciuszek“.
UCIECHA: Szarża lekkiej brygady
WANDA: Awantura amerykańska

PROGRAM RADIOWY

Godz. 7.25 Kilka informacji; 7.30 Muzyka poranna; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 16.00 Chwilka społeczna; 16.05 Co o nas mówią — wygłosi redaktor Karol Müller; 16.15 Wiadomości z dnia; 16.35 Koncert z płyt; 18.20 Jubileuszowe wydanie skrzynki ogólnej; 18.45 Program na dzień następny; 19.00 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko p. t. „Przedziwny rycerz Don Kiszot z Manczy“; 19.30 Koncert; 20.30 U wschodniej ściany Rzeczypospolitej — felieton; 20.45 Dziennik wieczorny; 21.00 Słowo wstępne o Ludomirze Różyckim; 21.05 Sylwetki kompozytorów polskich; 22.10 Lekki koncert.

Będąc pijanym najechał wozem na tramwaj

Piotr Czech, rolnik, zamieszkały w Mnichowie, jadąc wczoraj w stanie nietrzeźwym zaprzęgiem jednokonnym ulicą Potockiego w Krakowie, najechał u wylotu ul. Lubicz na wóz tramwajowy nr. 1 — wskutek czego wybił szybę w wozie tramwajowym i zdarł z niego nawierzchnię farby.

Przyłapani na przewiezieniu mięsa bez kontroli sanitarnej pobili dotkliwie strażników

Sąd krakowski rozpatrywał wczoraj sprawę Bazylego Dmytryszczuka, rusina, z zawodu masarza oraz Józefa Maliasika, robotnika, obu z Piasków Wielkich.

Dnia 9 lipca 1936 obaj oskarżeni wywozili na wozie z Piasków Wielkich mięso bez kontroli sanitarnej. W drodze spotkali dwóch strażników, którzy ich zatrzymali celem skonfiskowania mięsa. Dymitryszczuk i Matiasik pobili wówczas tego strażnika.

Sąd skazał oskarżonych po dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Konopka, oskarżał prok. dr. Dulęba.

Wielka wieczornica taneczna Polskiego Radia na „Pomoc Zimową“

Jeden ze słuchaczy nadesłał do Dyrekcji Programowej Polskiego Radia interesujący projekt urządzenia w bieżącym karnawale wielkiego wieczoru muzyki tanecznej, któryby pozwoliłby zorganizować, zwłaszcza na t. zw. zapadłej prowincji, w tym dniu szereg zabaw tanecznych, wieczorków tańcujących i tp. Całkowity dochód z tych zabaw radiosłuchacz ów proponuje przeznaczyć na fundusz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Ciekawa ta i pożyteczna inicjatywa zbiega się szczęśliwie z zamiarami Dyrekcji Programowej, która również nosiła się z myślą nadania takiej audycji i w rezultacie w sobotę, dnia 30 stycznia, połączone rozgłośnie polskie nadawać będą, rozpoczynając od 19.45 aż do 1.00 w nocy muzykę taneczną w wykonaniu czterech zespołów, a mianowicie: Małej Orkiestry P. R., pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego, Wileńskiej Orkiestry Salonowej i Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa.

Ponadto udział wezmą „Czwórka radiowa“ i refreniści.

Audycja ta, która otrzymała w programach nazwę „Wielka wieczornica taneczna w całej Polsce“, trwać będzie niemal bez przerwy przeszło 5 godzin. Jedyną wstawkę słowną będzie stanowił „Dziennik wieczorny“, nadany o godz. 20.45. Nie chcąc mącić nastroju zabawy, Polskie Radio zrezygnowało w tym dniu ze wszelkich komunikatów, nawet z codziennych wiadomości meteorologicznych.

W całej Polsce więc, w dniu 30 stycznia ze wszystkich głośników radiowych popłyną dźwięki muzyki tanecznej w wykonaniu najlepszych zespołów. Polskie Radio nie wątpi, że ta okazja zostanie przez radiosłuchaczy całej Polski wszechstronnie wyzyskana. Wszechstronnie — to znaczy w kierunku połączenia przyjemnego z pożytecznym, synchronizowania momentów zabaw z nakazami powinności obywatelskiej, jakie każą nam każdej chwili pamiętać o chorych, którzy są przez los najbardziej dotknięci — o pozbawionych pracy, a nie rzadko strawy i dachu nad głową.

We wszystkich świetlicach, lokalach związków i organizacji społecznych, w szkołach, klubach pracowniczych i robotniczych, wreszcie w mieszkaniach prywatnych — powinny być zorganizowane w tym dniu zabawy taneczne i wieczorynki, z których dochód należy przeznaczyć na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Polskie Radio porozumiało się już w tej sprawie ze Społecznym Komitetem Propagandy Radia w Polsce i nie wątpi, że w dniu 30 stycznia odbędą się w całym kraju liczne zabawy, z których dochód zasili Fundusz Pomocy Zimowej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.